



PRZEGLĄD POCZTOWY



Dodatek miesięczny do Przeglądu Teletechnicznego

KOMITET REDAKCYJNY:
J. WALCHER, M. BLACHIER, J. ROMAN, J. FLORKOWSKI.

W sprawach redakcyjnych Przeglądu Poczтового udziela informacji Dr. J. Roman, Pl. Napoleona 8 tel. 555-20 wewn. 209.

T R E Ś Ć:	str.	S O M M A I R E:	page
1. Słowo wstępne. S. Dobrzański	49	1. L'allocution d'ouverture. S. Dobrzański	49
2. O Komendancie. Inż. Waław Głazek	50	2. Le Commandant. Ing. W. Głazek	50
3. Stemple pocztowe. Włodzimierz Fiala	54	3. Les estampilles postales. Mr. W. Fiala	54
4. Higjena w służbie pocztowo-telegraficznej Dr. med. Włodzimierz Rychwicki	56	4. L'hygiène dans le service postal et télégraphique. Dr. med. W. Rychwicki	56
5. Organizacja państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ na tle zasad naukowej organizacji pracy. Tadeusz Brożek	60	5. L'organisation de l'entreprise d'Etat „Les postes télégraphes et téléphones polonais“ et les principes de l'organisation scientifique du travail. T. Brożek	60
6. Środki reklamy w państwowym przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“. Witold Stankiewicz	62	6. Les moyens de réclame dans l'entreprise d'Etat „Les postes, télégraphes et téléphones polonais“. W. Stankiewicz	62
7. Przegląd prasy	64	7. Revue de la presse	64

SŁOWO WSTĘPNE.

STANISŁAW DOBRZAŃSKI.

Przemówienie wygłoszone na Akademii urządzonej przez Pocztove Przystosowanie Wojskowe z okazji Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dniu 17 marca 1934 r.

Zagajam uroczystą Akademię z okazji Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Panie Ministrze! Obywatele!

Cały naród odrodzonej Polski święci uroczyste dzień Imienin Marszałka.

Wszyscy w dniu tym składamy hołd Twórcy i Wodzowi Niepodległej Polski.

Dzień ten jest dla nas świętem narodowym.

W dniu tym z dumą i z sercem pełnym wdzięczności biegnie myśl nasza w Twoją stronę, Ukochany Wodzu. Wdzięczność nasza obfite ma źródło w Twoich czynach.

Wolność, godność Narodu, zagranie go do walki i niepodległości, oto Twoja zasługa.

Siłą swojej woli zaklinałeś szarą brać w bohaterskich rycerzy, zdolnych do największych ofiar krwi w walce z zaborcą o wyzwolenie. Ginęli wdzięczni, że za honor Narodu giną, że znaleźli przy Tobie treść swojego życia.

Swoim wielkim genjuszem i potężną miłością Ojczyzny przejrzałeś losy Narodu i poprzez tworzenie Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckiego, Legjonów i P. O. W. prowadził swój lud wśród rozszalałych burz i wichur dziejowych ku jasnemu szczytom Niepodległej Polski.

Po osiągnięciu tej niepodległości, jako Wódz

Naczelnny zwycięzasz zdecydowanie nawałę bolszewicką, zagrażającą naszemu bytowi i wyznaczasz mieczem granice Rzeczypospolitej.

Przez dalsze lata niezmordowaną swoją pracą i geniuszem nadal organizujesz mądrze nasze Państwo, zabezpieczając jego niepodległość silną armją, budzącą podziw i szacunek innych mocarstw.

I widzimy dalej, że w czasie światowego kryzysu, gdy inne narody bardziej zasobne i te, które nie doświadczyły na sobie okropnych skutków wojny, załamują się pod ciężarem trudnej sytuacji gospodarczej, to my, pod Twoim przewodem, twardy stawiając opór pokonywamy największe trudności.

Twoją zasługą, Panie Marszałku, jest, że znaczenie odrodzonej Polski w świecie doszło dziś do roli mocarstwa, bo odnosząc najwspanialsze sukcesy na terenie międzynarodowym przez swoją świetną, ostrożną i pokojową politykę, postawiłeś Polskę w rzędzie tych sił, których głos decyduje o losach Europy i świata.

I wewnątrz siła i spistość Narodu dzięki Tobie nastąpiła, bo wychowując się wedle Twoich wskazań w poczuciu honoru i służby dla dobra Państwa, wyzbywamy się zgubnych wad i sła-

bości, które ongiś przed wielu laty były przyczyną naszej niewoli.

Wodzu, Tyś jest wielkim wychowawcą naszym; swoją walką o duszę narodu, walką z kłamstwem i nieprawościami uczysz nas stawać zawsze w obronie czci człowieka, poszanowania pracy i dążenia do stworzenia przewagi prawdy i uczciwości w narodzie.

Cel ten osiągniemy! Bo programem i treścią naszego życia będą Twoje czyny w męce i trudzie od lat najmłodszych spełniane. A czyny te stały się dla naszego narodu i przyszłych pokoleń katechizmem, który uczy o wychowaniu prawego typu obywatela.

To też w dniu Twoich Imienin, Ukochany Panie Marszałku, my zorganizowani w Poczto-wym Przynsposobieniu Wojskowym życzymy Ci, abyś jaknajdłuższe żył lata ku chwale naszej Ojczyzny.

Równocześnie meldujemy posłusznie, że w myśl Twoich wskazań na podjętym odcinku uczciwie pracować będziemy, a wartość osiągniętych przez nas wyników w wysiłku społecznym będzie naszym celem, który pozwoli nam na odczuwanie szczęścia i zadowolenia z podjętej pracy.

Wznoszę okrzyk: Ukochany Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski niech żyje!

O KOMENDANCIE.

INŻ. WACŁAW GŁAZEK.

Przemówienie wygłoszone na Akademji Poczto-wego Przynsposobienia Wojskowego w dniu 17.III.1934 r. z okazji Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

66 lat 3 miesiące i dni 12 mija od chwili, kiedy w Zułowie powiatu Święciańskiego na Wileńszczyźnie ujrzał światło dzienne Komendant — pierwszy Państwa naszego Naczelnik i pierwszy Polski Marszałek. 66 lat życia i 50 lat — pół wieku — ciężkiej walki o dusze naszego pokolenia, o byt Państwa, o jego niepodległość, o jego moc i o przyszość.

Czy pokolenie nasze, na barki którego zwały losy ciężar ogromny walki o wolność, obrony kraju, ciężar złączenia rozerwanych przed półtora wiekiem dzielnic, ciężar budowy gmachu państwowego od fundamentów po szczyty i wreszcie obrony cywilizacji naszej od zalewu zagłady — podołałoby temu zadaniu, gdyby nie On? Nie!

Gdyby nie szczodroblliwość losu, gdyby nie to, że pokolenia całe dały nam dar bezcenny, skarb niepospolity — Wodza Narodu — jakiego nie mieliśmy jeszcze, i gdyby nie Jego wskazania, dokąd iść mamy — padłoby pod ciężarem walki i nasze pokolenie, jak padały dawniejsze.

On — wskazał nam drogę — drogę własną!

Jakże wielki spada na nas obowiązek, abyśmy nie błędzili, abyśmy przekazali przysłym pokoleniom to, co pod Jego przewodem zdobyto, abyśmy okazali, że godni jesteśmy być narodem, którego Nauczycielem i Piastunem był On!

Jemu też poświęcamy te godziny skupienia, o Nim rozmyślać będziemy i czynić rachunek su-

mienia. Bo tam, gdzie Jego się postać wyłania, gdzie Jego czyny stają przed oczami, gdzie Jego słowa bić w nas poczynają, gdzie Jego serce ogarniać zaczyna miłością nadludzką nas wszystkich — tam czuć się musimy małuczcy, tam Jego cnoty, a nasze wady się uwypuklają, tam Wielkość Jego uderza.

Są śmiałkowie, którzy Go dziś zrozumieć chcą — karły — Olbrzyma! On — uczy dalej. Są bezczelni, którzy Go krytykować śmia — bezsilni — Mocarza! On — karci dalej.

Wreszcie są podli, którzy plugawić chcieli by Jego czyny — przyziemne płazy — Orła! On — brudy otrząsa i tępi!

Słuchajmy Jego słów, jak Ewangelji, bo je na wagę honoru i godności narodu ceni — bo wślad za niemi — idą czyny, które świetlaną przyszłość kują.

Rozpamiętujmy przedziwną logiczność Jego zamierzeń i nieugiętość czynu, kormy się przed Jego jasnowidztwem.

Kochajmy i strzeżmy Go, bo nawet moralni ślepce naszych czasów, którzy Go nienawidzą — drżą, by nam Go nie zabrakło, póki dzieła swego nie dokona.

Jest nam wszystkim taki bliski. Krwią z krwi, kością z kości narodu naszego, jak ten, co „ani z soli ani z roli, ale z tego, co nas boli”. Jest Stróżem Narodu i Ostoją!

Jest taki daleki. Władca naszych dusz, nasz Wódz, na którego rozkaz szły i pójdą masy całe narodu — na śmierć za Jego wizje, cele i za Niego, bo dzisiaj Polska — to jeszcze On i tylko On!

Słuchajmy Jego słów, jak Ewangelji, bo je na wagę honoru i godności narodu ceni, bo wślad za niemi idą czyny, które świetlaną przyszłość kują.

„Ten tylko człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonanie i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem”.

Półwiekową walką o Polskę i o duszę naszego narodu stwierdza, że jest człowiekiem w szczytnym określeniu własnem.

Jako dzieciak — wyczuwał podświadomie, że hańby popowstaniowego zaprzaństwa, że plugastwa niewoli, że bezsilności — nie zniesie.

Jako dzieciak — staje do walki. Że walczyć samemu nie można, dobiera towarzyszy. I oto pierwsze kółka wileńskich robociarzy, pierwsze nauczanie ich czytania i pisania po polsku, odmoskwianie.

Za czyn ten, w owe czasy niewoli, groziło Mu wraz z bratem Bronisławem więzienie i zesłanie. Wiedział o tem — tembardziej czynił, gdyż bez kadry do walki przygotowanej — nie widział walki.

Gdy pierwsze podmuchy rosyjskiego socjalizmu dotarły do Niego, nie daje się brać na lep teorii, rozumie ją po swojemu, rozumie odrębność polskiej sprawy, marzy o założeniu polskiej socjalistycznej organizacji w kraju.

Gdy za usługi koleżeńskie, oddawane rosyjskim rewolucjonistom, zostaje skazany na zesłanie do Wschodniej Syberji, 5 lat swego młodzieńczego życia traci na głęboką analizę socjalizmu. I tam właśnie dochodzi do przekonania, że „socjalista w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamiennym warunkiem zwycięstwa socjalizmu w Polsce”.

Od chwili powrotu do kraju, od 1892 r., z żelazną konsekwencją rozwija to przekonanie. W dwa lata później jest już członkiem Centr. Kom. Rob. P. P. S., który organizuje i rozwija z całym zapalem i właściwą Mu wolą nieugiętą.

Zakłada, prowadzi, redaguje i rozpowszechnia „Robotnika” — pierwsze od 1863 r. pismo nielegalne. Widzi przyczynę moralnego upadku narodu po powstaniu w oportunistycznym i apatycznym duchu. Koryto, zwykle pełne koryto staje się celem narodu, który trzykrotnie zrywać chciał pęta niewoli.

„Po co nam Państwo! mówili nasi ojcowie. Niech inni będą żandarmami, żołnierzami, policjantami — wszystkim, co uciska życie. My będziemy szlachetnym narodem twórców — kupcami, rolnikami, przemysłowcami, rzemieślnikami, uczonymi. Zachowajmy tylko obyczaj, ziemię i język”.

Potępiano powstania. Niepodległość ukryła się w modlitwach naszych matek i w czołach dziecięcych.

Nie mógł znieść skutków takiego upodlenia. Uderza przeciw fali — rzuca znamienne słowa:

„Trzeba koniecznie wprowadzić znowu w

obieg duchowy naszego narodu pogardę nagłą i niespodziewaną śmiercią dla celów wyższych”.

„Nikt się nie zgodzi umierać za podwyższenie zarobkowej płacy o 10 groszy. Trzeba dać ludziom cel godny ofiar! Chcemy Polski niepodległej, abyśmy tam mogli urządzić życie lepsze i sprawiedliwsze dla wszystkich”.

Staje się wodzem duchowym garści narodu. Łączy w szczupłym gronie swych wyznawców wszystkie nieomal warstwy społeczne. Młódź szlachecka i młódź robotnicza zaczyna marzyć o bronii.

Mijają lata. Przechodzi gehenną niedoli socjalisty polskiego. Cytadela — X Pawilon — Petersburg — szpital Św. Mikołaja — wierni ułatwiają ucieczkę.

Kraków. Żelazną wolą nagina do samodzielności politykę socjalistów polskich w Małopolsce. Staje się Wodzem w ścisłym słowa znaczeniu.

„Samo się nic nie robi!” głosi stale.

„Niepodległość nie da się ani wymodlić, ani wygadać, ani wyszachrować: trzeba być gotowym zapłacić za nią daninę krwi”.

1904 r. — wojna japońsko-rosyjska.

Z żelazną konsekwencją wbrew licznym przeciwnikom we własnej P. P. S., wbrew ugodowcom, którzy Go zwali zbrodniarzem, chcącym powtórzyć szaleństwo 63 roku, wbrew bierności narodu, który pozwala prowadzić na rzeź do Mandżurji setki tysięcy synów — organizuje opór przeciw mobilizacji. Objeżdża całą Polskę, kolonie polskie w Rosji. Skutki?

„Wróciłem do Krakowa rozbity. Gdzie są ci Polacy, ci rycerze i ofiarnicy, wymarzeni przez matkę? Te duchy płomienne, groźne, gotowe porwać za broń na pierwszy dźwięk walki o wolność? Było to najcięższe rozczarowanie, jakie kiedykolwiek przeżyłem!”, ale „być zwyciężonym i nie ulec — to zwycięstwo”.

Zrywa się znowu. Jedzie do Japonji — po broń, po wojskowych instruktorów, żądać poparcia powstania w Polsce.

Godni dzisiejszych Jego krytyków — ojcowie rodzimej endecji — niweczą Jego wysiłki.

Wraca. Krwawa manifestacja na Grzybowie — pierwsze ofiary... i od tego czasu aż do 1918 r. — czternastoletnia rozpoczyna się walka „z Polską o Polskę”. Bije piorunami czynów i logiką celów w tępe łby spodłałych senjorów narodu.

Stwarza organizację bojową. Pod Bezdunami próbuje hartu swych już nie towarzyszy, a żołnierzy.

Na 6 lat przed wielką wojną przepowiada:

„Wszędzie żołnierzem się szczycą, u nas żołnierza się wstydzą. I to zarówno wśród włościan, jak wśród inteligencji. Aby naród mógł się w tych swoich wstrętach przełamać, musi on stworzyć własne wojsko, musi mieć własnego żołnierza, kochanego swego obrońcę i zastępcę. Jeśli wojska takiego nie stworzymy i udziału w wojnie Austriji z Rosją nie weźmiemy, wykreślimy się na długo, może na zawsze z żyjących. Przystaną się z nami liczyć w Europie!”.

Wślad za decyzją — czyn. „Trzeba było, aby

to, co było szaleństwem, stało się także i rozumem polskim”.

1909 r. Tworzy się „skarb wojskowy”, Związek Walki Czynnej, Związki Strzeleckie, Drużyny — ruch militarny szerzy się wśród młodzieży Galicji, Królestwa, zakłada gniazda w Rosji, Szwajcarii, Belgji, Francji — a nad tem wszystkim czuwa, wszystkiemu przewodzi On: objeżdża, łączy, ćwiczy, podnosi ducha, budzi wiarę i podnieca ambicje, stawia wzniosłe cele, wzywa do poświęceń... i rozciąga genialną sieć łączności, której przerwać nie mogą w przyszłości ani kordony, ani nawet zasieki drutów kolczastych podczas wielkiej wojny. Siecią działaczy ideowych pokrywa nieomal każdą piędź ziemi, dotkniętą stopą Polaka, każde środowisko.

Czy rozumiecie, skąd ta miłość do Niego. posłuch, zaufanie bez granic tych, co za Nim szli?

6 sierpnia 1914 r. Pierwsza Kadrowa.

Przestaje być towarzyszem — staje się Komendantem. Jeden za drugim błyski Jego wielkiego talentu wojennego i męstwa Jego żołnierzy. A za granicami? W Rosji, Francji, Szwajcarii działają Jego łącznicy — działacze.

W 5 miesięcy po Jego ukazaniu się na froncie niemieccy generałowie żądali dla wzmocnienia linii albo bataljonu strzelców polskich, albo pułku węgierskiego, albo dywizji austriackiej. A Komendant 6 sierpnia 1915 r. tak pisał w rozkazie: „Wyrobił się z was typ żołnierza, jakiego nie znała dotąd Polska”.

6 czerwca 1916 r.: „W ciężkich walkach, krwawymi ofiarami żołnierze wszystkich brygad wyrwali nienawistnym losom to, czegośmy nie mieli jeszcze, wychodząc na wojnę — honor żołnierza polskiego”. Innym razem mówił:

„Panowie! ja w twarzach żołnierzy nie widziałem smutku, nie słyszałem jęku! Widziałem tryumf i dumę, że są żołnierzami polskimi, że krew przelewają i tem swęj służby żołnierskiej dowodzą”

W jakich to warunkach zdobywał żołnierz polski honor? Przez pół roku ani żołnierz, ani oficerowie legjonowi nie brali żołdu, nie mieli mundurów, obuwia, taborów, namiotów, cierpliwie znosili głód, chłód i nędzę ostateczną, nie mieli poza miłością Wodza miłości własnego narodu — nie mieli uznania.

Stąd ta piosenka: „Legjony — to żołnierska buta! Legjony to — straceńców los!”.

A naród w tym okresie?

Oszołomiony pożogą wojenną — trwał w bierności i odrętwieniu.

I oto nowa myśl prorocza, jasnowidztwo Komendanta. Z Jakubowic Błotnych wysłała 20-stu kilku Orłów — doświadczonych oficerów legjonowych — budzić naród! Początki P. O. W.

W lutym 1914 r. na inspekcji strzelców w Paryżu Komendant przewiduje:

„Najszczęśliwszym dla nas wypadkiem będzie, jeżeli Rosję pobiją Niemcy, a Niemców — Francja”.

Rok 1916 — najbardziej zaufanym mówi:

„Na obszarach naszej ojczyzny mamy obecnie już dwóch tylko zaborców — Niemców i Austriaków. Czas zwrócić się przeciwko nim”.

I rozpoczyna się okres najcięższych walk, najcięższych przeżyć, w których hartowały się dusze Jego żołnierzy i kuła nasza teraźniejszość.

P. O. W. obejmuje cały kraj — staje się groźną — tajna rezerwa Wodza Legjonów, atut w Jego ręku, którym byli zaniepokojeni Niemcy. W czerwcu 1917 r. wojsko polskie, powstałe na froncie rosyjskim z polskich oddziałów armji moskiewskiej ogłasza Go swoim Wodzem duchowym.

1917 r. — lipiec. Knowania Naczelnego Komitetu Narodowego, ustępstwa Rady Stanu, która uchwała przysięgę „na braterstwo broni i wierną służbę” Niemcom.

Gdy wierny żołnierz I-ej Brygady chciał zarzewie buntu wzniecić — gromi Komendant:

„Wasz bunt byłby pretekstem do zniszczenia całego kraju. Postąpionoby z nami, jak z Belgją, gorzej niż z Belgją... bo w Belgji kobiety i dzieci strzelały, broniły się, a u nas nikt nie broniłby się. Nie mogę wam dać swego pozwolenia, przeciwnie: nastaję, abyście nie bronili się. Żołnierz jestem, rozumiem was i ciężko mi dać wam ten rozkaz, ale sżliście na pola bitew umierać za Ojczyznę, teraz idźcie za Nią do więzienia”. Tylko łącznikom zezwolił pozostać w Wehrmachcie, aby źródłowe mieć o tej sile informacje.

22 lipca 1917 r. — aresztowany i uwięziony w Magdeburgu. Ale ziarna rzucone kiełkują. Mobilizacja P. O. W. w kraju, energiczna działalność P. O. W. na Ukrainie i Białorusi więzi siły niemieckie w Polsce w chwili przygotowania przez Niemców drugiej Marny we Francji.

11 listopad 1918 r. Naczelnny Wódz i Dyktator. Kraj zniszczony, ogłodzony, setki tysięcy bezrobotnych. Całe połacie kraju w zgłiszczach. Epidemie nagminne. Bratobójcza walka z Ukraińcami, napaść Czechów, Litwinów, Bolszewików i na zachodzie Niemcy. W Warszawie — gromady tchórzów i głupców urządzają wiece, pochody i demonstrowują przeciw Niemcu, zwalając na Jego barki nieszczęścia. Trzy zaborcy — Polacy niemieccy, austriacy i moskiewscy — po 150 latach rozdarcia — traktują się wzajem jak obce mocarstwa, nie słuchają władz centralnych, nie płacą podatków.

A on? Wierzy w naród, wierzy, że w najnikczemniejszej duszy żyje poczucie obowiązku i sprzeciwia się użyciu środków gwałtownych względem opornych intrygantów, nawet zamachowców!

Powołuje pod broń Peowiaków, ogłasza amnestję, wzajemne przebaczenie przewinień, zapomnienie uraz. Nie ściga nikogo, na oskarżenia — odpowiada czynami. Wierzy: „Gdy palec Boży ziemi dotyka, na równinach wyrastają góry i dymią, lawa gorąca wewnątrz ziemi bulgoce. I ziemia matka w bólu, we wstrząśnieniach rodzi ludzi — ludzi wielkości”.

I głosi „wyścig pracy”, powołując do niej cały naród. Zwołuje Sejm. W jego ręce oddaje władzę. Sejm jednogłośnie wybiera Go Naczelnikiem Państwa.

Rozszerza i utrwala granice Państwa. Staje się Wychowawcą i Nauczycielem. Oddaje wszystkie swe siły Polsce i serce.

Ale przyszli do władzy ci, co się „oszczędzali

dla narodu": karjerowicze, paskarze, tchórze, namjennicy, sprzedajni posłowie, awanturnicy.

Zaczęła się walka — bolesna walka podłości i sobkostwa z ofiarnością i szlachetnością, których uosobieniem był On.

Łotem Go bryzgano, zarzucono oszczerstwami — w okresie walk z bolszewikami. Demoralizowano Mu wojsko. A gdy wróg stanął pod murami Warszawy — szlachetny obóz oszczerców chciał oddać stolicę na łup, ratując siebie, swe mienie w Poznańskim pod opieką... Niemców i... Traktatu Wersalskiego.

Po zwycięstwie — nikczemnicy, wyzbywszy się strachu, znów łotem bryzgali i paczyli wszystkie prawa, nawet samą Konstytucję z obawy przed Jego siłą, Jego genjuszem.

A społeczeństwo? Jeszcze nie rozumiało tych wielkich zagadnień i zachowało się biernie wobec walki spodłałych w niewoli tchórzy z Oswobodzicielem Polski!

Gdy Sejm zwołany obiera Go Prezydentem — Wódz gromem uderza: odmawia kandydatury! Wysuwa przyjaciela — Wojciechowskiego. Stronictwa Ludowe wybierają drugiego przyjaciela Marszałka — ś. p. Narutowicza.

Tragiczny zgon pierwszego prezydenta podrywa zaufanie Marszałka — tak bezgranicznym był upadek zbiorowej duszy polskiej, tak bezdenną — nikczemność!

Nie uderzył jednak, nie karał jeszcze, bo jeszcze wierzył. Usunął się w zacisze domowe do Sulejówka — ubogi, prosty, dostępny, czysty i nieugięty.

Brud i zgnilizna moralna rozlały się po Polsce.

Marszałek obserwował, czasami karciał surowo, czasami uzbierał się w cierpliwość, mówiąc:

„Musi dusza polska sama w sobie dojrzeć i przełamać się. Musi być poprawa naszych obyczajów opłacona ciężkimi i bolesnymi doświadczeniami. Żadne najpłomienniejsze kazania nie pomogą, najmědrsze rozumowania, najsurowsze rozkazy nie osiągną celu. Chodzi o to, aby nieprzyjaciele zewnętrzni pozwolili przebyć ten pouczający proces w spokoju”.

Gdy jednak sprzedajność miarę przebrała, gdy sięgnęła po duszę armji — tej jedynej ostoji niepodległości — 12 maja 1926 r. — wychodzi z zacisza i po trzydniowej walce ratuje naród od zguby, od nałogów, które niejednokrotnie w historii naszej doprowadzały nas do utraty Niepodległości.

Jak ciężkiem to było dla Niego świadczą słowa w noc z 12 na 13 maja do przedstawicieli prasy: „Nie mogę długo mówić, jestem bardzo zmęczony zarówno fizycznie, jak moralnie, gdyż będąc przeciwnikiem gwałtu, czego dowiodłem podczas sprawowania urzędu Naczelnika Państwa, zdobyłem się po ciężkiej walce z samym sobą na próbę sił z wszystkimi konsekwencjami”.

„Nie może być w Państwie zawiele niesprawiedliwości względem tych, co pracę swą dla innych dają, nie może być w państwie — gdy nie chce ono iść ku zgubie — za dużo nieprawości”.

A w pełnych miłości nadludzkiej słowach, jak Dobry Pasterz — w rozkazie do armji pouczał:

„Żołnierze! Stanąłem znowu na Waszem czole, jako Wasz Wódz. Znacicie mnie. Bezwzględny dla siebie stałem zawsze pośród was — w najcięższych waszych bólach i trudach, w mękach i niepokojach. Znacicie mnie i jeśli nie wszyscy kochać mnie potraficie, wszyscy musicie mnie szanować, jako tego, który was do wielkich zwycięstw prowadzić potrafił, a przy ogólnem zepsuciu i demoralizacji nie chciał i nie umiał korzyści własnej pilnować lub dochodzić.

Niech Bóg nad grzechami litościwy nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza”.

Natychmiast po zwycięstwie zwołał Zgromadzenie Narodowe, aby przywrócić porządek i legalizować przewrót.

„Zrobiłem to dlatego, żeby odzwyczajono się u nas w Polsce zwać spokojnie wszystko na jednego człowieka, dając mu potem niechętną pomoc, bez dania codziennej solidnej pracy wielkiej ilości ludzi, niezbędnej dla zreformowania przyzwyczajęń, tak silnie zresztą krytykowanych w całym aparacie państwowym”.

Gdy Zgromadzenie Narodowe obrało Go Prezydentem — rzeka się tego — i od tej chwili staje się Nauczycielem i Stróżem praw i moralności narodu, czuwając nad bezpieczeństwem i zdrowiem przychodzącego do siebie po walce bratobójczej narodu. Pod Jego auspicjami stworzyła się większa sejmowa, umożliwiona została praca sejmu i senatu, ustaliły się rządy, osiągnęliśmy najświetniejsze sukcesy na terenie międzynarodowej polityki pokojowej.

Na Zjeździe Legjonistów w Lublinie mówił:

„Za całość granic i niepodległość Państwa Polskiego jestem odpowiedzialny przed tysiącami żołnierzy, poległych na mój rozkaz dla ich zdobycia. Dlatego w wypadku zagrożenia bytu Rzeczypospolitej będę Jej bronił za wszelką cenę, przede wszystkim przed wrogiem zewnętrznym. Co do spraw wewnętrznych, to uważam, że Polacy powinni się sami uczyć rządzić, gdyż ja nie jestem wieczny i nie podołam wszystkiemu”.

Z tego też pewnie powodu jest tylko ministrem wojny i kierownikiem polityki zagranicznej. Pół wieku ciężkiej syzyfowej pracy! Pół wieku walk, trudów, niepomiarnych zmagañ!

A jeśli dodać do tego, że decyzje Jego, że Jego plany i zamiary zapadały w samotnej z sobą i swoim sumieniem rozmowie — to czy dziwić się należy, że ta kochana świetlana postać Komendanta dziś jest zgarbiona, sterana w wielkich zmaganiach woli i wielkiej pracy?

Czyżżę to barki wytrzymywałyby ten olbrzymi, nadludzki ciężar, jaki ten Mocarz brał na siebie i przez długie lata dźwigał i dźwiga dalej na Sobie?

Mówiąc o Nim — czy nie czujemy potrzeby spowiedzi, pokuty, poprawy, a wreszcie potrzeby czynu, pracy ulżenia Mu i potrzeby walki za Niego i Jego dzieło — za Naszą Niepodległość?

Tutaj zebrani — jesteśmy kroplą w 32 milionowej Rzeczypospolitej — a jednak czekać nie mogliśmy 19 marca, bo nie starczyłoby miejsca

dla wszystkich, którzy Go uczcić chcą — bo krople takie, jak nasza, od kilku dni tworzą wezbrane potoki... jak Polska długa, szeroka wzbiera morze hołdu i czci dla Niego!

I czy nie zrozumiałem jest to morze głów, które się chylą przed Nim kornie w całym kraju?

Dlatego — gdziekolwiek mowa o Nim, gdzie-

kolwiek rozpamiętywanie Jego czynów, Jego wielkości, zasług, zwycięstw i Jego serca — tak wielkiego — tam zawsze szczerzy z głębi serca okrzyk uderza w przestworza:

Nasz Wódz Naczelny — Nasz Władca dusz —
Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski —
NIECH ŻYJE!

STEMPLE POCZTOWE.

Mr. WŁODZIMIERZ FIALA.

Zadaniem stempla pocztowego jest obecnie skasowanie znaczka opłaty pocztowej w celu uniemożliwienia powtórnego użycia go, a nadto oznaczenie na przesyłce listowej miejscowości oraz daty nadania, jak również miejscowości oraz daty nadejścia przesyłki listowej.

Dla instytucji pocztowej, opierającej swój rozwój, w dużej mierze, na opłatach za świadczone usługi, posiada dokładne kasowanie znaczków istotne znaczenie; istotnie potrzebną, dla należytego wypełniania swych zadań przez Zarząd pocztowy, jest z drugiej strony, oparta na cyfrach zawartych w odcisku datownika, możliwość udzielenia wyjaśnień w razie reklamacji i zażaleń ze strony klienteli pocztowej, oraz możliwość zwrócenia uwagi na wadliwe jej obsługiwane, pociągające za sobą konieczność usprawnienia danego działu służby.

Ustawa o poczcie, telegrafii i telefonii, nadając dokumentom pocztowym charakter dokumentów prawnopublicznych, uwzględniła i podkreśliła znaczenie, jakie, zarówno dla klienteli pocztowej i dla administracji państwowej, posiada data stempla pocztowego umieszczona na przesyłce listowej.

Dostatecznie tu będzie nadmienić, że data stempla pocztowego umieszczona na przesyłce listowej, zawierającej zażalenie lub odwołanie o prekluzyjnym terminie wniesienia, jest uważana za datę złożenia zażalenia lub odwołania.

Zbyteczne jest podkreślać znaczenie tego momentu w poszczególnych wypadkach.

Rozumiejąc znaczenie tego, władze pocztowe niejednokrotnie zwracały na powyższe uwagę podległym organom, przypominając im konieczność umieszczania na przesyłkach listowych wyraźnych odcisków stempla (datownika) i używania do tego celu farby trudnej do zmycia lub wywabienia.

Te, omówione na wstępie, dwa zadania stempla pocztowego, spełniane obecnie łącznie, przy pomocy jednego odcisku stempla, były poprzednio, w dobie rozwoju urządzeń pocztowych i stempla pocztowego, osobno traktowane i oddzielnie następowało ich zrozumienie, równoległe z rozwojem techniki stemplowania.

Rozważając powstanie i rozwój stempla pocztowego musimy się cofnąć do połowy XVII stulecia, kiedy to w różnych dzielnicach miasta Paryża znajdowały się skrzynki do listów, a w oznaczonych miejscach można było nabyć bilety stwierdzające uiszczenie opłaty pocztowej, wypełniane przez nadawców na stronie adresowej oraz w części „Porto uiszczono dnia miesiąca roku 16”.

Nadawca, wypełniając własnoręcznie bilet, kasował go, uniemożliwiając temsamem jego powtórne użycie.

Czynność powyższa, wykonywana przez nadawcę, to prototyp czynności stempla kasownika.

Rozwój stempla, w nowoczesniejszym pojęciu, następuje równoległe z rozwojem urządzeń pocztowych, a w szczególności sposobu pobierania opłaty za przesyłki listowe.

Przełomową chwilą jest „wynalezienie” znaczka pocztowego przez angiłika Rowlanda Hill'a, w 1840 roku.

Na ziemiach Polski ukazał się pierwszy znaczek pocztowy polski w 1860 roku, zaś o rok wcześniej dokonano emisji tak zwanych „kopert stemplowych” poczty miejskiej warszawskiej, które można było nabywać za oznaczoną opłatą i przysyłać w nich listy, a nadto, zależnie od ich rodzaju i ceny, bilety gratulacyjne, wizytowe i t. d.

Poprzednio były w obiegu koperty stemplowe i znaczki pocztowe rosyjskie, wp owadzone od 1845 roku.

Umieszczony na kopercie t. zw. „stempel” przedstawiał, w otoku kolistym, orła rosyjskiego, lub też, na tle rosyjskiego, orła polskiego (herb Królestwa Kongresowego), nadto zawierał u dołu dwie trąbki pocztowe oraz napis „Kassa Główna Pocztowa”, lub też „Poczta Miejska Warszawska”, u góry w języku rosyjskim, u dołu w języku polskim.

Wprowadzenie w obieg znaczków pocztowych, czy też kopert stemplowych, pociągnęło za sobą konieczność umieszczania na nich jakiegos trwałego znaku, uniemożliwiającego ich powtórne użycie.

Ten moment, fiskalnej natury, powstał niezależnie od rozumianej już poprzednio konieczności, wskazania na przesyłce listowej miejscowości oraz daty nadania i nadejścia przesyłki.

Powstały więc i rozwijały się odrębnie dwa rodzaje stempli pocztowych — jeden służący do oznaczania miejscowości oraz daty nadania i nadejścia przesyłki listowej oraz drugi, służący wyłącznie do kasowania znaczków pocztowych.

Stemple, zarówno pierwszego, jak i drugiego rodzaju, nie przedstawiały jednolitych typów, któreby można określić obecnie jako „znormalizowane”, lecz, z uwagi na sporządzanie, względnie zakupywanie ich przez poszczególne „ekspedycje pocztowe”, posiadały wiele odmian.

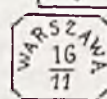
Stemple pierwszego rodzaju zawierały początkowo tekst łaciński, ujęty w układzie dwuwierszowym, wskazujący nazwę miejscowości oraz datę.

W swym dalszym rozwoju posiada stempel tekst polski, wskazujący jednak tylko nazwę miejscowości, a wreszcie zbliża się swym wyglądem do stempli obecnych, gdyż przybiera kształt kolisty, zawiera, umieszczoną półkolisto, nazwę miejscowości, a nadto datę, drukowaną lub też miejsce na wpisanie jej przy pomocy atramentu.

KONSKIE
19 DECEMBRIS

ZGIERZ

WACHOCK



RYS. 1. STEMPLA KALENDARZOWE.

Obok stempli o jednym kole obwodowym, istniały stemple o dwóch kołach obwodowych, a nadto stemple owalne oraz ośmiokątne (rys. 1).

Stemple-kasowniki powstały dopiero po zaprowadzeniu kopert stemplowych oraz znaczków pocztowych.

Koperty stemplowe oraz znaczki pocztowe były poprzednio kasowane przez przekreślenie ich atramentem na krzyż, a dopiero z początkiem 1858 roku wprowadził Zarząd Poczty Królestwa Polskiego w użycie specjalne stemple-kasowniki.

Stemple-kasowniki przedstawiały cztery koła ułożone koncentrycznie, z numerem ośrodka (rys. 2).

Każda ekspedycja pocztowa posiadała swój numer porządkowy, wyrażony na stemplu-kasowniku; pocztamt warszawski otrzymał stemple z numerem 1.



RYS. 2. STEMPLE KASOWNIKI.



RYS. 3. STEMPLE DLA BIUR POCZTOWYCH NA DWORCACH KOLEJOWYCH.

Obok stempli kolistych były również kwadratowe oraz ośmiokątne, jednak tylko w Warszawie.

Poza opisanymi wyżej, istniały osobne stemple używane przez biura pocztowe na dworcach kolejowych (rys. 3).

Były one również dwójakiego rodzaju, a więc jedne wskazujące biuro pocztowe, miejscowość i datę, oraz drugie — stemple-kasowniki, przedstawiające cztery koła ułożone koncentrycznie i zawierające, zamiast numeru, początkowe litery nazwy biura pocztowego istniejącego na dworcu kolejowym¹⁾.

Późniejszy rozwój stempli postępuje w kierunku uproszczenia pracy około stemplowania przesyłek listowych, powstaje datownik-kasownik, którego odcisk umieszczony na znaczku pocztowym kasuje go, a równocześnie wskazuje nazwę urzędu oraz dokładną datę, to jest godzinę, dzień, miesiąc oraz rok.

Równoległe z tem wysunęło się zagadnienie stworzenia jednego typu datownika, na miejsce istniejących różnorodnych odmian, a więc zagadnienie normalizacji datowników.

Zagadnienie to, niezmiernie ważne ze względu na prawnopubliczny charakter dokumentów pocztowych, a nadto zmierzające do utrudnienia ewentualnych nadużyć w służbie pocztowo-telegraficznej, zostało w zupełności rozwiązane przez sporządzenie opisu technicznego datowników, ustanowienie zatwierdzonego wzoru oraz przez scentralizowanie zakupu datowników w Ministerstwie Poczty i Telegrafów.

Średnica znormalizowanego datownika wynosi 24 mm.

Wzrastający ruch pocztowy powołał z jednej strony do życia dużą ilość nowych placówek pocztowych, a z drugiej spowodował, w większych ośrodkach przemysłowo-handlowych, wzrost urzędów już istniejących.

Urzędy te musiano zaopatrzyć w kilka lub kilkanaście datowników, a to wprowadziło znowu konieczność umieszczania na nich jakiegoś znaku, zapomocą którego można odróżnić od siebie poszczególne datowniki znajdujące się w tym samym urzędzie, a w razie potrzeby stwierdzić, kto w oznaczonym czasie używał tego datownika.

Powstaje tak zwana cecha rozpoznawcza, przedstawiająca literę np. „g”, umieszczoną u dołu odcisku datownika, a wreszcie, prowadzona przez poszczególne składy materiałów pocztowych

ewidencja datowników posiadanych przez urzędy pocztowo-telegraficzne, w okręgu każdej Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów (rys. 4).

Wzmagający się ruch pocztowy nie zadowolił się uproszczeniem sposobu stemplowania przesyłek listowych przez stworzenie datownika spełniającego podstawowe zadanie, lecz wysunął zagadnienie dalsze — ulepszenia techniki stemplowania.

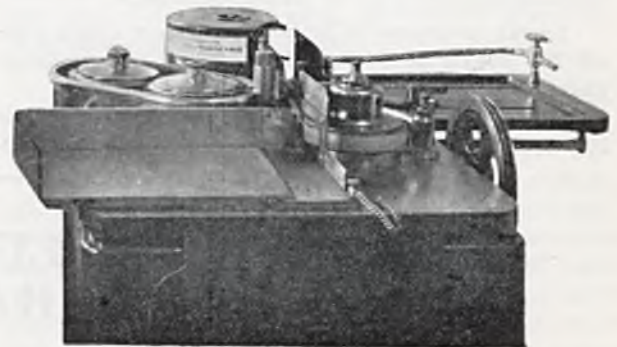
W związku z tem powstały tak zwane „datowniki młotkowe”, a wreszcie elektryczne maszyny-stemplownice (rys. 5 i 6).

Jeśli datowniki młotkowe stanowiły pewien krok naprzód w kierunku przyspieszenia stemplowania przesyłek listowych oraz zmniejszenia wysiłku potrzebnego do wykonywania tej czynności, to maszyny-stemplownice, mianując ją w zupełności, są pod tym względem ostatnim wyrazem techniki.

Podczas gdy, przeciętnie biorąc, dobrze w tej czynności wprawiony pracownik ostempluje w ciągu minuty 50 przesyłek



RYS. 4. WZÓR ZNORMALIZOWANEGO DATOWNIKA Z CECHĄ ROZPOZNAWCZĄ.



RYS. 5. MASZYNA STEMPLOWNICA.

listowych przy pomocy zwykłego datownika oraz 60 przesyłek przy pomocy datownika młotkowego, to wirujący wałek maszyny-stemplownicy, z umieszczonymi na swej płaszczyźnie dwoma stemplami kreskowymi, wykonywa około 1500 obrotów na minutę, czyli, teoretycznie obliczając, tyleż przesyłek stempluje w ciągu minuty.

Ilość rzeczywista wynosi około 600 sztuk, gdyż, z powodu konieczności nakładania przesyłek do ostemplowania oraz odbierania z maszyny przesyłek ostemplowanych, wynikają pewne straty.

Maszyn-stemplownic posiadamy obecnie dziewięć, z tych cztery w Warszawie, dwie w Poznaniu oraz po jednej w Łodzi, Krakowie i Lwowie.

Wobec wysokiej stosunkowo ich ceny, bo około 7300 zł. eksploatacja maszyn-stemplownic opłaca się tylko w urzędach o dużym obrocie przesyłkowym.

Okoliczność, że poczta, posiadając wysoce rozbudowaną sieć swych placówek, dociera wszędzie, naprowadziła w ostatnim czasie myśl użycia przesyłek listowych do umieszczania na nich odcisków haseł propagandowych, a nawet płatnej reklamy prywatnej.

Zagadnienie to znalazło u nas częściowe zastosowanie.

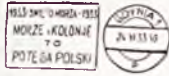


RYS. 6. DATOWNIK MŁOTKOWY.

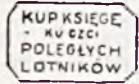
¹⁾ Szczegółowe badania historii znaczków i stempli pocztowych w Polsce przeprowadzał obecny kustosz Muzeum Poczty i Telekomunikacji p. Włodzimierz Polański, a wyniki swych studiów przedstawił w znakomitej pracy p. t. „Znaki i marki pocztowe w Polsce w XVIII i XIX wieku”, wydanej w 1922 roku.

Od kilku lat spotykamy, umieszczane na przesyłkach listowych napisy zawierające w swej treści pewne idee lub imprezy o charakterze ogólnym (rys. 7, 8, 9 i 10).

Reklamy prywatnej nie zastosowano dotychczas na przesyłkach listowych, pomimo, że z tego tytułu możnaby uzyskać pewien dochód, prawdopodobnie ze względu na nasuwające się obiekcyjne uwagi natury prawnej.



RYŚ. 7 I 8. NAPISY O TREŚCI PROPAGANDOWEJ, SPOWODOWANE PRZY POMOCY RĘCZNYCH DATOWNIKÓW.



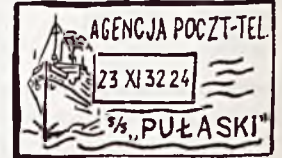
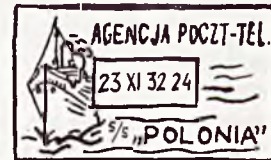
RYŚ. 9 I 10. NAPISY O TREŚCI PROPAGANDOWEJ, SPOWODOWANE PRZY POMOCY MASZYNY-STEMPLOWNICZY.

Uznając znaczenie datowników w służbie pocztowo-telegraficznej, nie możemy pominąć znaczenia, jakie posiada użycie odpowiedniej jakości tuszu do zwilżania datowników.

Sprawą tą zajmował się już niejednokrotnie w drugiej połowie XIX stulecia Zarząd Poczty Królestwa Polskiego, dążąc do uregulowania jej.

Pierwsze odciski stempli, t. j. z początku XIX stulecia były wyciskane tuszem czerwonym i mimo wydawanych okół-

ników, nakazujących pod zagrożeniem kary używania wyłącznie czarnego tuszu, używano nadal, obok czarnego, również i czerwonego tuszu, a tu i ówdzie, można było nawet spotkać odciski stempli wykonywane tuszem barwy niebieskiej lub zielonej.



RYŚ. 11, 12 I 13. WZORY DATOWNIKÓW AGENCJI POCZT.-TELEGR. NA POLSKICH OKRĘTACH.

Obecnie używamy tuszu wyłącznie czarnej barwy, a ostatnio zwróciło Ministerstwo Poczty i Telegrafów uwagę na jego jakość, dążąc do podniesienia jej i stworzenia jednolitego typu tuszu, któryby swą jakością odpowiadał wymogom służby pocztowo-telegraficznej.

Określono ściśle skład chemiczny tuszu i podano warunki, którym ma odpowiadać, a scentralizowanie zakupu oraz specjalne próby przeprowadzane z nim przed dokonaniem odbioru od dostawcy, są gwarancją jego jakości.

HIGJENA W SŁUŻBIE POCZTOWO-TELEGRAFICZNEJ.

Dr. med. WŁÓDZIMIERZ RYCHWICKI.

Higiena jest nauką o zapobieganiu chorobom i ochronie zdrowia. Obejmuje ona przepisy higieniczne, dotyczące codziennego życia poszczególnych jednostek, oraz przepisy sanitarne, dotyczące większych zbiorowisk ludzkich i ich siedzib. Składa się z części teoretycznej, która zajmuje się — w pracowniach higienicznych — badaniem wpływu najróżniejszych czynników na zdrowie, oraz z części praktycznej, która stara się wprowadzić i zastosować w życiu codziennym naukowo uzasadnione przepisy higieny. Zadaniem higieny jest więc badanie wszystkich zjawisk i czynników świata zewnętrznego, które wpływają ujemnie na zdrowie ludzkie lub hamują i utrudniają prawidłową czynność organizmu człowieka. Celem zaś higieny jest, ujemne działanie tych czynników usunąć lub zmniejszyć.

Wiemy że organizm ludzki po pewnym czasie wyczerpuje się, zużywa się i starzeje. Szybkość tego procesu zależy w pewnej mierze od właściwości wrodzonych danego organizmu, ale w dużym stopniu od warunków życiowych, w jakich znajduje się dany osobnik. Ludzie żyjący i pracujący w warunkach niehigienicznych — zużywają się i starzeją się szybciej. Wcześniej występuje u nich zmniejszenie się sprawności w pracy i zmniejsza się odporność na choroby, a w następstwie tego wcześniej następuje śmierć. Nieprawidłowy tryb życia lub nieodpowiednie warunki pracy przyczynić się mogą również do powstania chorób przewlekłych, groźniejszych nieraz od chorób ostrych, zakaźnych. Pośrednim zatem celem higieny jest utrzymać jak najdłużej organizm ludzki w młodości i sprawności w pracy, opóźnić proces starzenia się i przedłużyć życie ludzkie.

Treścią i tematem nauki higieny są wszystkie czynności ciała i warunki życiowe każdego człowieka, jak również warunki życiowe poszczególnych warstw i większych skupień ludności, podzielonych według płci, wieku, zawodu lub sposobu życia w związku z klimatem. Higiena jest bardzo obszerna i niema takiego zakątka egzystencji ludzkiej — gdzieby nie docierała i nie była potrzebna wiedza higieniczna. Ta obszerność i różnorodność tematów pociąga za sobą konieczność podziału higieny na poszczególne działy, według tematów, poza ogólnym podziałem na higienę teoretyczną i praktyczną. Każdy bowiem z tych działów higieny składa się z części teoretycznej i praktycznej.

Ogólnie dzielimy higienę na higienę życia codziennego i higienę pracy w zawodzie. Pomijając higienę życia codziennego, składającą się z trzech dużych działów higieny osobniczej, mieszkaniowej i higieny społecznej, tematem naszego artykułu będzie jeden z drobniejszych działów higieny zawodowej, mianowicie higiena pracownika pocztowego i służby pocztowo-telegraficznej. Jak drobnym jest ten dział w ogromnej całości wiedzy higienicznej, widzimy na załączonej tablicy, przedstawiającej graficznie obecny zasięg i podział nauki higieny. Mimo pozorów, nie jest jednak higiena zawodu pocztowego bynajmniej działem tak drobnym. Ma ona przecież na celu sprawność, zdrowie i pomyślność w pracy — 25 000 pracowników pocztowych, a więc razem z rodzinami dobro około 80 000 osób. Zadaniem jej jest, drogą ustalenia odpowiednich norm higienicznych, stworzyć jak najkorzystniejsze warunki pracy dla pracowników pocztowych i telegraficznych, oraz wskazać wszystkie możliwe i w dzisiejszych

warunkach osiągalne drogi i sposoby ochrony pracowników przed chorobami, stojącymi w związku z tym zawodem. Dalszym celem „higjenu pocztowej” — jest dobro i korzyść samej instytucji Poczty i Telegrafów, której sprawność zależy w największej mierze od stanu zdrowia i sprawności w pracy — tak pod względem fizycznym, jak i duchowym — swoich pracowników.

Tematem higjenu pocztowej będzie więc przede wszystkim sam pracownik, a następnie warunki pracy, stosunki higjenu środowiska, w jakim pracuje i w końcu niebezpieczeństwa połączone z wykonywaniem zawodu w służbie pocztowo-telegraficznej — w postaci bądź nagłych wypadków, bądź t. zw. chorób zawodowych.

Jeżeli chodzi o higienę samego pracownika pocztowego, to na wstępie musimy zaznaczyć, że podstawą są tu ogólne przepisy higjenu z zakresu higjenu osobniczego. Przeciętny czas pracy w służbie poczt.-telegr. wynosi około 8 g. dziennie, reszta przypada na życie prywatne. Higjenu tryb życia w życiu domowym jest więc w większości wypadków decydujący, a najczęściej podstawą ogólnego stanu zdrowia pracowników. Przepisów tych nie będziemy tu omawiać, zajmiemy się jedynie przepisami higjenu dla pracowników w ich życiu służbowym. Ponieważ obydwie te rodzaje przepisów higjenu bardzo często pokrywają się ze sobą, będziemy je omawiać w łączności z higieną warunków pracy i środowiska pracy w służbie pocztowo-telegraficznej.

Higjena w służbie pocztowo-telegraficznej musi się zatem składać z następujących działów:

- I. HIGJENA MIEJSC SŁUŻBOWYCH
(Higjena zewnętrznych warunków pracy).
- II. HIGJENA PRACY
(Higjena wewnętrznych warunków pracy).
- III. ZAPOBIEGANIE CHOROBYM W SŁUŻBIE POCZT.-TELEGR.
- IV. ZWALCZANIE CHOROBY ISTNIEJĄCYCH ORAZ USUWANIE ICH ZRODEŁ I NASTĘPSTW W SŁUŻBIE POCZT.-TELEGR.

Jako dodatek do czterech wymienionych działów głównych „higjenu pocztowej” należy jeszcze dołączyć konieczny w każdym prawie zawodzie „Kurs pomocy w nagłych wypadkach”, oraz przynajmniej ogólne dane z zakresu „Obrony przeciwgazowej”, o wiele ważniejszej w służbie pocztowo-telegraficznej, jak w każdym innym zawodzie, mogącej oddać olbrzymie usługi dla państwa i całego społeczeństwa na wypadek wojny.

Poniżej postaramy się możliwie wyczerpująco, a zwięźle omówić całokształt zagadnień higjenu w służbie pocztowo-telegraficznej według podanego podziału.

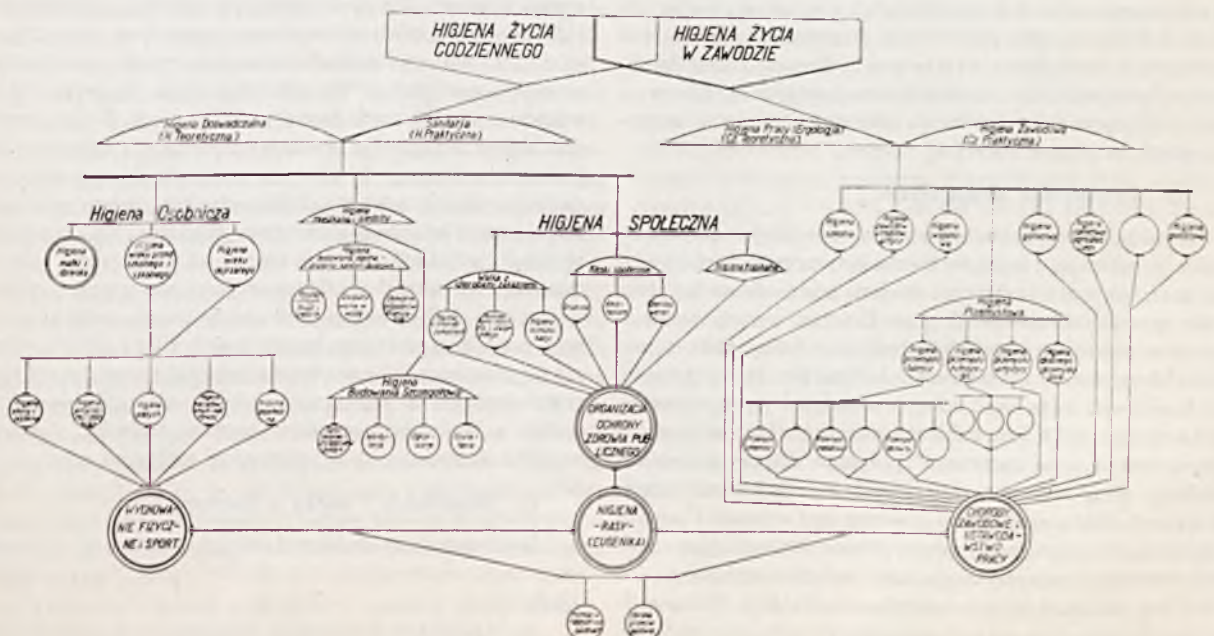
Zanim przejdziemy do określenia przepisów i norm higjenu ustalających idealne pod względem higjenu warunki pracy w zawodzie pocztowym, musimy zaznaczyć, że zdajemy sobie sprawę, że przepisy te, teoretyczne — są — w naszym młodym Państwie — bardzo trudne, a w niejednym wypadku wręcz niemożliwe do osiągnięcia. Przejęte — po trzech zaborczych państwach — budynki, urządzenia, przepisy etc. są w wielu wypadkach przestarzałe i nieodpowiednie, a uwzględnienie w jak najszerszym zakresie postulatów higjenu i połączone z tem zmiany i inwestycje wymagałyby olbrzymiego wysiłku finansowego. Należy jednak przyznać, że od czasu odzyskania niepodległości, dużo w tym kierunku już zmieniono, uzupełniono i poprawiono. Dalsza poprawa bezwątpienia nastąpi — zależeć to będzie od dalszego rozwoju gospodarczego naszego Państwa, który to rozwój został niestety ostatnio nieco zahamowany — przez ogólnoswiatowy kryzys gospodarczy.

I. HIGJENA MIEJSC SŁUŻBOWYCH.

A) Budynek — gmach.

Urzędy pocztowe powinny być umieszczone w osobnych, dla celów służbowych specjalnie wzniesionych budynkach. Objętość budynku powinna być tak obliczona, żeby pomieszczenia były wystarczające na wypadek ewentualnego rozszerzenia urzędu w związku z przyrostem ludności w ciągu najbliższych 20 lat i zwiększonym sezonowo ruchem (uzdrowiska). Sytuowanie budynku (ustawienie) — przy systemie budowania otwartym (w mniejszych miejscowościach i na peryferjach wielkich miast)

PODZIAŁ HIGJENY.



RYG. 1. PODZIAŁ HIGJENY.

winno być w naszym klimacie na t. zw. „godzinę dziesiątą”, t. j. frontem na południowy wschód. Sytuowanie takie umożliwi wykorzystanie maximum światła i ciepła w ciągu roku. Zbyteczne właściwie jest wspominać o tak ważnym dla zdrowia pracowników zabezpieczeniu budynku przed wilgocią, gdyż sprawą tą zajmują się wyczerpująco instrukcje sanitarno-budowlane. Dotyczy to również innych szczegółów budowlanych, jak budowy ścian, podłóg, piwnic etc. Nawiasowo tylko zaznaczymy, że wybieranie na budowę ścian jako materiału, najgorszego przewodnika ciepła, opłaca się bez względu na cenę, bo zyskujemy na tem podwójnie. Pierwsza korzyść to zaoszczędzenie paliwa, druga, to zmniejszenie szmeru ulicznego (przewodnictwo dźwięku materiałów jest proporcjonalne do przewodnictwa ciepła) i zwiększenia w ten sposób wydajności pracy urzędników (ma duże znaczenie w większych miastach). Dla przykładu podamy jeszcze, że np. ogrzanie murów 80 m objętości od 0 st. do 15 st. potrzebuje przy murach z piaskowca ok. 53 kg węgla, przy murach ceglanych 33 kg węgla, przy cegle dziurawce tylko 18 kg węgla. Poza to dachy (w budynkach większych) najlepsze są płaskie, już chociażby ze względu na możliwość urządzenia tam tarasów wypoczynkowych, gimnastycznych etc. na wzór zagraniczny.



RYC. 2. TARAS BUDYNKU URZĘDU TELEGRAFICZNEGO W MANNHEIM.

Budynki urzędów poczt.-telegraficznych powinny również w miarę możliwości posiadać ogródki wzgl. większe ogrody. Ogrody takie służyłyby nie tylko jako dodatek do ewentualnych mieszkań służbowych, ale byłyby też (w pewnych okresach czasu) do dyspozycji personelu. Nie trzeba dodawać, że takie ogródki przyczyniłyby się w dużej mierze do polepszenia powietrza wentylacyjnego w samym budynku.

B. Urządzenie wewnętrzne.

Rozkład wewnątrz budynku powinien być tego rodzaju, żeby ubikacje posiadające najwięcej światła były przeznaczone na biura, poczekalnie zaś, korytarze i miejsca, gdzie odbywa się praca tylko przez krótki czas wzgl. praca fizyczna, znalazły pomieszczenia w pozostałych częściach budynku. Sufity białe, ściany białe lub w jasnym, nie jaskrawym kolorze (np. blade-niebieski, blade-zielony), dolna część ścian do wysokości 1,5 m malowana farbą olejną i wykładana kafelkami wzgl. jakimkolwiek materiałem umożliwiającym zmywanie. To ostatnie dotyczy szczególnie ubikacji, gdzie wytwarza się więcej kurzu (ładowanie paczek, ekspedycja listów etc.). Okna powinny być szerokie i wysoko umieszczone, słupy (ramy) międzyokienne jak najwęższe. Szyb w jednym oknie najwyżej trzy, z tego cała górna szyba obracalna około osi poziomej, w celu ułatwienia wentylacji (Okna podwójne). Światło powinno być rozproszone i białe, oraz padać na miejsca pracy ze strony lewej (ewent. ze strony lewej i z przodu),

co można zawsze osiągnąć przez odpowiednie ustawienie stołów i pulpitów. Inne szczegóły dotyczące oświetlenia podajemy poza to w osobnym rozdziale o oświetleniu.

Podłogi powinny być niezbyt twarde, elastyczne, niewytwarzające zupełnie kurzu i łatwo oczyszczalne. Najlepiej więc drewniane (parkietowe) pokryte przez linoleum i nawierzchnię gumową (korkowo-gumową), co jakiś czas (zależnie od zużywania) pastowane.

Meble służbowe winne być jak najwygodniejsze, oszczędzające siły pracowników, komunikacja wzajemna poszczególnych grup pracowników między sobą, jak również pracowników z publicznością — jak najprostsza (unikanie niepotrzebnego wstawania, obchodzenia stołów, etc.). Również dla ułatwienia pracy lady (niskie ogrodzenia) powinny być otwarte, urzędnicy oddzieleni od publiczności tylko szerokim stołem i zwróceniu do niej twarzą, a nie bokiem. W wyjątkowych wypadkach (ze względu na bezpieczeństwo, ochronę, przed zimnem powietrzem etc.), mogą lady być zabezpieczone 1/2-metrową szybą szklaną. Urządowanie przy takim urządzeniu jest o wiele przyjemniejszym tak dla publiczności, jak i pracowników i co najważniejsze — oszczędzające system nerwowy pracowników, wpadających często w konflikty ze zniecierpliwioną publicznością, stłoczoną przed jednym małym okienkiem.

Stoły z drzewa sosnowego i dębowego powinny być umieszczone na gładkich, równych z zaokrąglonymi kantami nogach. W niektórych (przy dużym zużywaniu), blat stołu winien być pokryty ciemnozielonym linoleum. Nogi stołów, szafek, półek etc. winne być tak wysokie, żeby było łatwe oczyszczanie podłogi. Stoły, zwłaszcza stojące w środku, powinny być zupełnie równe (bez górnych półek), dla utrzymania przejrzystości i równego oświetlenia całej sali. W końcu — dla personelu kobiecego (w dziale telefon., rachunkowym, etc.) — powinno być w użyciu krzesła z wygodnym oparciem, dla odciążenia muskulatury grzbietowo-brzuszej.

Dla wywołania poczucia wygody i przyjemnego nastroju podczas pracy, mogą być sale ozdobione niewielką ilością obrazków i roślin doniczkowych — naturalnie już z inicjatywy samych pracowników.

Pozatem bardzo ważną rzeczą jest unikanie niepotrzebnego szmeru podczas pracy w biurach i urzędach. Zmniejsza on wydajność pracy urzędników i wpływa bardzo niekorzystnie na system nerwowy. Dla zmniejszenia więc szmeru, a równocześnie dla ułatwienia i zaoszczędzenia pracy robotnikom, należy ręczne wózki budować na łożyskach kulkowych (ewent. zaopatrzyć je w resory), a w każdym razie w kółka gumowe. To samo dotyczy wózków przeznaczonych do przewożenia paczek. W tym samym celu należy maszyny do pisania, rachowania etc. umieszczać na izolatorach. Dotyczy to również maszynek do stempłowania, maszynowych pieczętek etc., które wszystkie powinny mieć podkładki z gumy lub innego elastycznego materiału i być zaopatrzone w tłumiki, gdzie tylko da się je zastosować. Niepotrzeba już nadmienić, że nawierzchnia elastyczna (korkowo-gumowa), pokrywająca całą podłogę najlepiej rozwiązuje kwestję walki ze szmerem, posiadając prócz tego tysiące innych zalet z punktu widzenia higienicznego. Należy również pamiętać przytem o ochronie przed szmerem od zewnątrz, co niestety niezawsze da się pogodzić z racjonalną wentylacją wnętrza budynku, zwłaszcza w urzędach pocztowych w śródmieściu większych miast.

C. Wentylacja i walka z kurzem.

Zanieczyszczenia powietrza mieszkaniowego (t. j. wogóle przestrzeni zamkniętych) rozróżniamy: stałe (kurz), gazowe i bakterje.

Kurz może być pochodzenia nieorganicznego (popiół, glina, cząsteczki tynku, piasek i sproszkowana gleba, przeniesiona na

obuwii) i organicznego (cząsteczki papieru, sadza, niteczki z tkanin, komórki naskórka ludzkiego, sierść zwierzęca i t. d.). Kurz taki powoduje zadrażnienie górnych dróg oddechowych, jeżeli jest w bardzo dużej ilości, może w ciągu dłuższego czasu doprowadzić do pylicy płuc. Pylica płuc nie daje wprawdzie żadnych objawów chorobowych, dzięki jednak zmianom anatomicznym w tkance płucnej jest powodem mniejszej odporności płuc we wszystkich ostrych chorobach płucnych a przede wszystkim w gruźlicy. Kurz organiczny, tak częsty właśnie w niektórych niehigienicznie utrzymanych biurach i urzędach pocztowych, jest, poza pyłem kamiennym, pod tym względem najniebezpieczniejszym rodzajem kurzu. Razem z cząsteczkami kurzu unosić się mogą w powietrzu i dostawać do dróg oddechowych również bakterie. Na szczęście są to najczęściej bakterie niechorobotwórcze, mogą się jednak zdarzyć również i drobnoustroje chorobotwórcze, jak zarazki błonicy (difterji), płonicy (szkarlatyny), grypy, zarazki ropne, zarodniki tężca, no i przede wszystkim prątki gruźlicy. Naturalnie zarazki chorobotwórcze mogą występować tylko tam, gdzie są tak zwani siewcy, t. zn. osoby, które posiadają te bakterie w swoim organizmie i wydzielają je na zewnątrz. Jak doświadczenia wykazały, nie muszą siewcy nawet sami chorować, a mimo to mogą zarazki wydzielać (np. zarazki błonicy). Mogą również być chorzy, którzy równocześnie pracują (np. ludzie chorzy na gruźlicę). Tak więc ilość i rodzaj bakterij chorobotwórczych w powietrzu zależy przede wszystkim od stanu zdrowia samego personelu służbowego. Walka zaś z kurzem jest równocześnie walką z bakteriami.

Miejsca służbowe powinny więc być codziennie i to bardzo starannie oczyszczane. Najlepiej podczas przerwy w pracy lub najmniejszego natężenia ruchu. Prócz tego powinno się — najmniej co 4 — 6 tygodni — przeprowadzać w budynkach służbowych gruntowne, „generalne” oczyszczanie. Szczególną uwagę należy zwracać na oczyszczanie wozów (wagonów) pocztowo-kolejowych, w których przewozi się stale przesyłki, pochodzące z różnych okolic, miast i domostw. Wogóle możliwość przedostania się zarazków chorobotwórczych do urzędów pocztowych, jest bardzo duża, gdyż niejednokrotnie przychodzą do sortowania listy i paczki wprost z domów, w których istnieje choroba zakaźna.

W interesie więc zdrowia, a nawet życia personelu służbowego należy usuwać kurz sposobami najlepszymi, bez względu na koszt. Ubikacje służbowe należy zatem oczyszczać elektrycznymi odkurzaczami, ewentualnie ścierać kurz na mokro, a następnie zmywać wodą z dodatkiem środka dezynfekcyjnego (lyzol, sublimat etc.). Jeżeli urządzenie wewnątrz budynku (ściany, podłogi etc.) będzie takie, jak podaliśmy powyżej, kurzu będzie się wytwarzać mało, a oczyszczanie będzie bardzo łatwe. Drogą odpowiednich przepisów i urzędzeń do oczyszczania obuwia (skrobaczki, wycieraczki, kosze etc.), tak dla personelu służbowego, jak i dla publiczności, możemy ograniczyć również ilość kurzu nanoszonego do budynku służbowego z zewnątrz. Poza to, gdzie tylko jest to możliwe, należy umieszczać szafy na wierzchnie okrycia ewent. ubrania dla pracowników i w ten sposób ułatwiać i popierać system pracy w specjalnych ubraniach roboczych. Pamiętać również należy o przyjemnych i wygodnych osobnych pomieszczeniach dla pracowników pocztowo-kolejowych, o czym będziemy zresztą mówili dokładnie poniżej. W większych węzłach pocztowych o dużym ruchu, wskazane jest również używanie specjalnych aparatów do periodycznego odkurzania worków na listy, paczki i gazety, w celu zmniejszenia ilości kurzu wnoszonego do ubikacji służbowych. Aparaty takie są w użyciu zagranicą. Zamiast opisu sposobu ich działania podajemy odpowiednią reprodukcję (rys. 3).

Ostatnim, a jednym z najlepszych sposobów walki z kurzem, jest racjonalne rozwiązanie zagadnienia wentylacji.

Z zanieczyszczeń powietrza gazowych mamy przede-

wszystkiem dwutlenek węgla, gaz wydzielany przez ludzi i zwierzęta z powietrzem wydechowem, w którym dochodzi do ilości 4%. Oprócz tego znajdujemy w powietrzu przestrzeni zamkniętych siarkowodor (gaz jelitowy), amoniak (z rozkładu potu), lotne kwasy tłuszczowe i prawdopodobnie jeszcze inne substancje wydzielane przez ludzi i zwierzęta drogą płucną i skórą, które nazywają niektórzy kenotoksynami. Nie bierzemy tu pod uwagę innych zanieczyszczeń gazowych występujących przypadkowo, jak tlenek węgla (czad) lub t. zw. gazów przemysłowych, występujących w fabrykach, warsztatach etc.

Im gorsza wentylacja, im więcej ludzi i im dłuższy czas przebywania w danej izbie (sali) — tem więcej mamy tam powietrza wydechowego, z podaną już zawartością dwutlenku węgla (bezwodnika węglowego) — 4%. Proporcjonalnie do CO₂ (bezw. węgl.) przedostają się do powietrza również inne (podane wyżej) zanieczyszczenia i nagromadza się także para wodna. Powietrze staje się ciężkie, duszne, co wywołuje w nas uczucie zmęczenia, później występuje ból głowy, u osób wrażliwych dojsć może wkońcu do nudności i wymiotów lub omdlenia. Objawy te mogą wystąpić już w powietrzu zawierającym ponad 0,5% bezw. węglowego (w powietrzu atmosferycznym mamy tego gazu 0,03%)



RYŚ. 3. WRZUCANIE WORKÓW DO MECHANICZNEGO ODKURZACZA.

i przyczyną ich nie jest bynajmniej sam bezw. węglowy, który naprawdę trujący jest dopiero w koncentracji powyżej 5%, ale wszystkie wspomniane gazy razem wzięte. Ponieważ zawartość bezwodnika węglowego w powietrzu mieszkaniowym możemy łatwo zbadać ilościowo, a wydziela się on równolegle z innymi zanieczyszczeniami, uważamy go przeto za wskaźnik zanieczyszczenia i powiadamy: powietrze, w którym ilość bezw. węglowego przekracza 0,15 — 0,20%, jest dla zdrowia szkodliwe. Naturalnie — „powietrze dla zdrowia szkodliwe” — zmniejsza przede wszystkim wybitnie wydajność w pracy i ją utrudnia.

Wracamy zatem znów do zagadnienia wentylacji, która jest niczem innym, jak wymianą powietrza mieszkaniowego na powietrze atmosferyczne, pozbawione kurzu, bakterij i zanieczyszczeń gazowych. Wentylację rozróżniamy naturalną (przez drzwi, okna, szpary i t. d.), oraz sztuczną, przez specjalne kanały wentylacyjne ewent. z użyciem wentylatorów. W biurach i urzędach wystarcza zwykle wentylacja naturalna. Żeby dopływ świeżego powietrza był jednak obfity i stały, muszą być górne (półdwojne) szyby okienne, obracalne około osi poziomej stale otwarte pod kątem 45° przyczem szyba wewnętrzna jest skierowana ku górze, a zewnętrzna ku dołowi. Zewnętrzne powietrze przepływa w ten sposób ku sufitowi, miesza się tam z powietrzem ciepłym i wtedy dopiero opada ku dołowi. Unikamy przytem przykrego przeciągu nawet w zimie, a ilość świeżego powietrza jest wystarczająca.

Wielkość wentylacyjną, czyli ilość świeżego powietrza, jaką należy wprowadzić na jedną osobę w ciągu jednej godziny obliczamy w ten sposób, że dzielimy ilość bezw. węglowego wydzielonego przez jedną osobę na godzinę (ok. 22 l.), przez różnicę, jaką otrzymujemy, odejmując ilość CO₂ w powietrzu atmosferycznym (0,03%), od maksymalnej, dopuszczalnej zawartości CO₂ w powietrzu mieszkaniowym według norm higienicznych (0,1% — 0,15%). A więc np. wielk. wentyl. = $\frac{0,022^3}{0,001 - 0,0003}$ (w liczniku ułamek — ilość CO₂ wydzielonego z oddechem w ciągu godziny, w mianowniku wspomniana różnica ilości CO₂ według norm higij. i ilości CO₂ powietrza atmosf.). Wielkość wentylacyjna wynosi około 30 m³ dla mężczyzny dorosłego, podczas lekkiej pracy. Dla mężczyzn wykonujących ciężką pracę mięśniową, może ta ilość zwiększyć się trzykrotnie, dla kobiet wynosi ona trochę mniej. Jasnym jest, że im mniejszy jest lokal i im większa ilość osób w nim pracuje, tem intensywniejsza musi być wentylacja. W ubikacji służbowej powinno przypadać na jedną osobę około 20 — 25 m³. (Ilość przestrzeni przypadającej na jedną osobę w danym lokalu nazywamy kubem powietrznym; wynosi on przeciętnie dla osoby dorosłej 1/4 — 1/2 wielkości wentylacyjnej, lecz w każdym razie nie może spaść poniżej 10 — 15 m). Jeżeli więc ubikacja służbowa ma np. 6 m długości i 5 m szerokości, oraz 4 m wysokości, to nie powinno pracować w niej więcej jak 4 osoby $\frac{120}{25}$. Gdy otwieranie okien podczas pracy

w urzędach niewystarcza i musi być podczas służby ograniczane, należy w czasie zmiany personelu i w okresie mniejszego ruchu wprowadzać pauzy wentylacyjne (5 — 10 minutowe), w czasie których wytwarza się przez otwarcie przeciwległych okien przeciąg. Przy otwarciu takich dwóch okien o szerokości 1,5 m i wysokości 2 m, jeżeli szybkość prądu powietrza wynosi 1 m na sekundę (co odpowiada słabemu wiatrowi), objętość powietrza, przechodzącego przez izbę w jednej minucie wynosi: 1,5 · 2 · 1 = 180 m³. Widzimy więc, że taka wentylacja naturalna może w zupełności zastąpić, a nawet przewyższyć wentylację sztuczną. W ubikacjach jednak większych, gdzie jest duży ruch, a zwłaszcza kurz, powinny być urządzone kanały wentylacyjne z wentylatorami, najlepiej wyciągowymi (aspiracyjnymi) dołem, żeby uniknąć wznoszenia się kurzu, podczas gdy kanałami górnymi mogłoby być włączane odpowiednimi wentylatorami powietrze świeże. Dotyczy to dużych ubikacji przeznaczonych na warsztaty, ruchome magazyny, centrale telefoniczne etc.

Na zakończenie tego działu podamy jeszcze głównejsze normy higieniczne dla powietrza przestrzeni zamkniętych.

1. Zawartość bezwodnika węglowego nie przewyższa 0,07% — 0,15%.
2. Wilgotność względna w granicach 40 — 60%
3. Przeciętna temperatura ok. 19 st. C.
4. Brak zanieczyszczeń stałych (kurzu), gazowych (nieprzyjemnych zapachów) i bakterij chorobotwórczych.

(C. d. n.)

ORGANIZACJA PAŃSTWOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA „POLSKA POCZTA, TELEGRAF I TELEFON“ NA TLE ZASAD NAUKOWEJ ORGANIZACJI PRACY.¹⁾

TADEUSZ BROŻEK, Podreferendarz Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie.

Zanim przystąpię do właściwego tematu, chciałbym w kilku słowach wyjaśnić co to jest organizacja naukowa, jakie są jej cele i zadania.

Zazwyczaj ludzie, którzy z nauką organizacji nie zetknęli się bezpośrednio, łączą ją z mechanizacją pracy, pomawiają ją, że służy interesom kapitału lub przedsiębiorcy, że jest przyczyną kryzysu i bezrobocia. Są to jedynie domysły ludzi nieświadomych celu, do jakiego nauka organizacji dąży.

W dążeniach tej nauki nie ma nic, coby mogło człowiekowi szkodzić. Właściwym celem, do którego nauka organizacji dąży, jest odkrycie drogi do osiągnięcia największego skutku użytecznego przy najmniejszym nakładzie sił i środków.

Jest to jedyny cel tej nauki. Szukanie najłatwiejszej drogi, najłatwiejszego sposobu wykonania pewnej pracy lub zadania. Dla osiągnięcia tego celu we wszystkich czynnościach i zagadnieniach organizacji, ustala nauka organizacji pewną ilość zasad, opartych na prawach przyrody, przemysłanych i opracowanych przez ludzi o wybitnych talentach organizacyjnych, które stanowią właściwą podstawę tej nauki i niewyczerpane źródło wiedzy w tej dziedzinie.

Główne i najistotniejsze zasady, przy pomocy których można w każdym wypadku osiągnąć największy skutek użyteczny przy najmniejszym wysiłku, ustala wybitny uczony polski profesor Adamiecki w sposób następujący²⁾:

¹⁾ Odczyt, wygłoszony przez Autora w dniu 14 lutego 1933 r. w Wilnie, jest jednym z cyklu odczytków, urządzonych przez Dyrekcję Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie.

²⁾ Prof. K. Adamiecki — „Czy nauka organizacji przyczynia się do pogłębienia kryzysu i bezrobocia“. — Przegląd Organizacji Nr. 12 — grudzień 1931 r.

1) „postawić sobie jasno każdy poszczególny cel, skutek użyteczny, który chcemy osiągnąć,

2) zapomocą metody naukowej odkryć wszystkie przyczyny, które wpływają na rozchód sił i środków, a także na wielkość skutku użytecznego, do którego dążymy oraz odkryć prawa zależności, jakie tu zachodzą,

3) następnie opierając się na tych prawach, ułożyć plan działania i drogi postępowania możliwie najdoskonalsze i

4) dopiero wtedy przystąpić do wykonania planu, tudzież sprawdzać nieustannie rzeczywisty stan rzeczy z postawionym planem.

Czyli mówiąc ogólnie, w każdej pracy, którą mamy wykonać lub zorganizować, musimy przed rozpoczęciem jej jasno określić jej cel, odszukać i zbadać wszystkie przyczyny składające się na wykonanie tej pracy, następnie na podstawie rezultatu badań ułożyć najlepszy plan wykonania i dopiero wtedy pracę wykonać oraz sprawdzić wykonanie z ułożonym planem.

Stosowanie tych prostych i jasnych zasad daje nam nieocenione korzyści w postaci oszczędności czasu, sił i materiału. Stosowanie tych zasad prowadzi do zmiany przestarzałych poglądów na pracę ludzką, wskazuje nam możliwość uproszczenia każdej pracy, wskazuje środki i metody, jakie należy stosować dla osiągnięcia najlepszych wyników. „Podobnie jak i inne nauki“ mówi prof. Adamiecki, „starają się ujarzmić siły przyrody i nagiąć je do naszych potrzeb, tak nauka organizacji dąży do opanowania pracy i kierowania nią na zasadzie tych samych praw ekonomicznych, podziału pracy, koncentracji i harmonji, jakimi się kieruje cała żywa przyroda nie wyłączając organizmu człowieka“.

Naukowa organizacja jest to zatem zbiór zasad jasnych i prostych, które człowiek organizując pracę musi się posługiwać chcąc dojść do celu i że raczej postępowanie niezgodne z temi zasadami może się przyczynić do niepowodzenia i wywołania niekorzystnych dla człowieka skutków.

Oczywiście, że stosowanie naukowej organizacji, jak zresztą każdej nauki, wymaga pewnego przygotowania się, dokładnego poznania jej celu i środków, jakimi rozporządza, gdyż stosowana nieumiejętnie może spowodować wręcz odwrotne skutki. Dlatego też przy stosowaniu zasad naukowej organizacji należy zachowywać daleko posuniętą ostrożność.

Jeśli chodzi o dziedzinę poczty, telegrafu i telefonu, to naukowa organizacja jest tu rzeczą prawie nową. Zaznajomienie się z nią i zastosowanie jej w organizacji pocztowej wydaje się koniecznością, zwłaszcza, jeśli się zważy, że reorganizacja przedsiębiorstwa pocztowego, przekształcenie go na samodzielną jednostkę gospodarczą wymaga zasadniczych zmian w poglądach na pracę, na organizowanie i kierowanie przedsiębiorstwem na różnych szczeblach funkcji kierowniczych.

W odczycie swoim, poświęconym zagadnieniom organizacji przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” na tle właśnie tych zasad, pragnąłbym omówić kilka zagadnień, które moim zdaniem, mają decydujący wpływ na organizację i kształtowanie się warunków gospodarczych tego przedsiębiorstwa.

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z marca 1928 r. o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa „P. P. T. i T.”, znowelizowanego w październiku 1932 r., poczta została wydzielona z administracji państwowej i tem samem stała się autonomiczną jednostką gospodarczą, przedsiębiorstwem, które ma być prowadzone na zasadach handlowych z uwzględnieniem potrzeb Państwa i interesów gospodarki społecznej.

Z istoty przedsiębiorstwa wynika, że celem jego jest zysk. Z charakteru instytucji użyteczności publicznej, jaki cechuje pocztę, telegraf i telefon, wypływałby w pierwszym rzędzie obowiązek poczty zaspakajania potrzeb kulturalnych, społecznych, i gospodarczych szerokich mas, korzystających z jej usług. Z tych dwóch założeń, rozumując logicznie, wynikałoby, że celem przedsiębiorstwa o charakterze użyteczności publicznej, jakim jest P. P. T. i T., jest pogodzenie interesu szerokich mas klientów pocztowej z interesem przedsiębiorcy, t. j. Państwa.

Cel ten wydaje się być zupełnie zgodny z poglądami, jakie na pojęcie zysku w przedsiębiorstwie ma nauka organizacji. Nauka organizacji nie wprowadza żadnej różnicy między przedsiębiorstwem państwowem, a prywatnem, czy też użyteczności publicznej. Przynajmniej natomiast każdemu przedsiębiorstwu prawo do zysku, wychodzące ze słusznego założenia, że działalność każdej instytucji zarobkowej, jest spełnianiem służby publicznej, o ile instytucja ta wypełnia najlepiej swoje zadania wobec społeczeństwa t. j. o ile najlepiej zaspakaja jego potrzeby.

Interes publiczny wymaga, aby poczta funkcjonowała sprawnie, szybko i tanio. Interes przedsiębiorcy, aby dochody przedsiębiorstwa pokryły koszty związane z eksploatacją poczty, telegrafu i telefonu i dały pewne zyski, do których Państwo ma słuszne prawa, chociażby z tytułu oprocentowania włożonego w przedsiębiorstwo kapitału.

Osiągnięcie tego celu możliwe jest w drodze zwiększenia rentowności przedsiębiorstwa, a więc z jednej strony, w drodze zwiększenia wydajności pracy, z drugiej, w drodze zwiększenia obrotów pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. I w pierwszym i drugim wypadku zasadniczym celem jest obniżenie kosztów własnych przedsiębiorstwa do granic, któreby umożliwiły przedsiębiorstwu zaspokojenie wszystkich potrzeb związanych z eksploatacją i stosowaniem korzystnej dla interesu publicznego polityki taryfowej.

Te momenty decydowały o konieczności skomercjalizowa-

nia poczty, a obecnie, po wydaniu rozporządzenia o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa P. P. T. i T., decydują i wysuwają na pierwszy plan zagadnienie reorganizacji wewnętrznej przedsiębiorstwa, a więc zagadnienie form organizacyjnych, środków i metod pracy, jakie w nowych warunkach działalności przedsiębiorstwa pocztowego należałoby stosować, aby przedsiębiorstwo to mogło najlepiej spełnić swe zadania i osiągnąć swój cel.

Rozporządzenie o utworzeniu przedsiębiorstwa P. P. T. i T. zawiera wprawdzie wiele zastrzeżeń natury prawnopublicznej, wywierających naogół ujemny wpływ na kształtowanie się gospodarki przedsiębiorstwa. Nie będę tu poruszał tych zastrzeżeń, gdyż ocenę prawnych podstaw działalności przedsiębiorstwa przedstawił państwu w sposób wyczerpujący w swym odczycie pan profesor Gutkowski. Mnie interesuje więcej gospodarza, praktyczna strona działalności poczty, telegrafu i telefonu, a więc zastosowania takiej budowy wewnętrznej organów pocztowych, administracyjnych i wykonawczych i tych środków i metod pracy, któreby stanowiły punkt wyjściowy do faktycznego przekształcenia poczty na przedsiębiorstwo, zbliżenia go pod tym względem do idealnych form organizacji wewnętrznej, jakie mają przedsiębiorstwa prywatne, zorganizowane na zasadach naukowych i osiągnięcia w ten sposób celu, jaki przed chwilą nakreśliłem.

Wydaje mi się, że rozporządzenie o utworzeniu P. P. T. i T. nie stawia poważniejszych przeszkód do faktycznego skomercjalizowania poczty. Niekorzystne dla gospodarki przedsiębiorstwa zastrzeżenia, jakie nasuwają teoretyczne rozważania prawnych podstaw działalności tego przedsiębiorstwa, zastrzeżenia zresztą, w dzisiejszych warunkach działalności poczty nieprzygotowanej jeszcze w pełni do prowadzenia samodzielnej gospodarki, może nie pozbawione słuszności, praktyka i doświadczenie pozwoli łatwiej ująć w konkretne formy, a życie samo postara się z czasem nagiąć je do swych potrzeb i wymagań.

Przy rozpatrywaniu zagadnienia reorganizacji przedsiębiorstwa pocztowego, wyłania się przede wszystkim kwestja planu, kwestja podejścia do tego zagadnienia. W jaki sposób i jaką drogą i jakimi środkami reorganizację tę należałoby przeprowadzić. Jest ogólna zasada, że organizacja przedsiębiorstwa musi odpowiadać warunkom jego działalności. Warunki te kształtują się zazwyczaj odmiennie niemal w każdym przedsiębiorstwie nawet w przedsiębiorstwach typowo zbliżonych do siebie. Opieranie się tutaj na wzorach organizacji innych przedsiębiorstw wydawałoby się mało korzystne. Praca poczty, telegrafu i telefonu posiada zresztą swoisty charakter, wyróżniający ją z pośród innych przedsiębiorstw. W organizacji pocztowej zwraca przede wszystkim uwagę rola organów i czynników administracyjnych, na których przede wszystkim spoczywa ciężar i odpowiedzialność nie tylko za ogólną sprawność poczty, ale i za sprawność w poszczególnych punktach wymiany usług.

Wątpliwe jest również, czy opieranie się na wzorach organizacji poczty w innych państwach zbliżyłoby nas do celu. Reorganizacja poczty niemieckiej, dokonana już po wojnie i posiadająca opinię najlepiej udanej, polegała na przeprowadzeniu analizy najprostszych prac i stopniowem udoskonaleniu ich aż do uzyskania pełnej harmonii w funkcjonowaniu całego aparatu pocztowego. Reorganizacja zatem wyszła tu od usprawnienia w pierwszym rzędzie urzędu pocztowego. Należy jednakże wziąć pod uwagę, że poczta niemiecka już przed wojną była doskonale zorganizowana, że ustrój jej organów zarządzających był dobry, że chodziło tam raczej o jaknajszersze zastosowanie, na modłę amerykańską, nowoczesnych środków i urządzeń i uzyskanie w ten sposób lepszej wydajności pracy. Przy doskonałym aparacie kierowniczym, przeprowadzenie takiej organizacji od dołu, byłoby celowe i mniej skomplikowane. Ustrój jednakże wewnętrzny naszej poczty, organizowane po wojnie w warunkach niepomysłnych, opiera się przeważnie na formach organizacji,

jakie istniały przed wojną w państwach zaborczych, a zwłaszcza w zaborze austriackim. Poza tem na organizacji administracji pocztowej ciążyą te wszystkie bolączki, jakie cechują dzisiejszą administrację państwową. Jeśli się jeszcze przyjmie pod uwagę, że w chwili przejścia przedsiębiorstwa przez zarząd pocztowy, administracja państwowa, której poczta była odgałęzieniem, sama potrzebowała reformy, to wydaje się jasnym, że reorganizację poczty należałoby rozpocząć od zainteresowania się przedewszystkiem reformą organów administrujących przedsiębiorstwem.

Ogólnie biorąc zagadnienie uprzedsiębiorstwienia poczty, telegrafu i telefonu polegałoby na oderwaniu się od sztywnych norm, jakimi nacechowana jest administracja państwowa, niesprzyjająca jej rozwojowi i zasadom, jakimi ma się kierować i umożliwieniu zarządowi przedsiębiorstwa prowadzenia gospodarki elastycznej i naginania tej gospodarki do zmieniających się warunków i potrzeb życia gospodarczego.

W krótkim swym odczycie chciałbym przedewszystkiem zwrócić uwagę na te momenty organizacji, które uważam za korzystne dla uaktywnienia pracy kierowania gospodarką pocztową i usprawnienia jej.

Jednym z najważniejszych czynników, mających wpływ na pracę, jest celowy podział funkcji i pracy oraz prawidłowa budowa organów administrujących przedsiębiorstwem. Zagadnienie to jest punktem wyjściowym dla organizacji lub wprowadzania zmian w organizacji każdego przedsiębiorstwa dużego.

Na czem polega podział funkcji i budowa tych organów, odpowiedzi na to pytanie może nam udzielić przedewszystkiem dziedzina organizacji naukowej.

Czołowy przedstawiciel tej nauki, a zwłaszcza organizacji pracy umysłowej, Henryk Fayol ustala w swem dziele pod tytułem „Organizacja przemysłowa i ogólna”, pewne ogólne prawa, na jakich musi się opierać organizacja każdego przedsiębiorstwa. Plan organizacji przedsiębiorstwa opiera on przedewszystkiem na ścisłym rozgraniczeniu pojęciowym wszystkich czynności przedsiębiorstwa, które dzieli na pięć działów: techniczne, handlowe, finansowe, rachunkowe i ubezpieczeniowe. Każdemu z tych działów poświęca Fayol wiele uwagi, zalecając przedewszystkiem dokładność w rozgraniczaniu czynności i zaliczaniu ich do działów odpowiadających im pojęciowo. Podział taki ma na celu z jednej strony, ułatwienie kierowania pewnym zwartym kompleksem pracy przedsiębiorstwa i ustalenie odpowiedzialności za prowadzenie tego działu gospodarki, z drugiej strony, możność obsadzenia takiego działu fachowym składem personalnym.

Oczywiście, Fayol ustala tutaj tylko zasady podziału pracy. Przyjęcie takiego lub innego podziału, zależne jest bezwzględnie od charakteru przedsiębiorstwa, rodzaju jego pracy i działalności. Zasadą jest także rozgraniczenie tych czynności na działy, aby każdy z nich stanowił zwartą całość, łatwą do kierowania.

Jeżeli podział taki przeniesiemy na teren naszych zainteresowań i porównamy z podziałem istniejącym w przedsiębiorstwie pocztowym, to stwierdzimy, że na innych zasadach oparty jest podział pracy w zarządzie centralnym, inne zasady stosowane są do administracji ześrodkowanej w dyrekcjach pocztowych.

Cechą charakterystyczną istniejącego podziału pracy w organach administracyjno-państwowych, jest grupowanie i podział odpowiednio do podstawowych gałęzi pracy, składających się na działalność przedsiębiorstwa, jak pocztowy, telegraficzny i telefoniczny. Podział taki nie odpowiada wytycznym i zasadom zalecanym przez naukę organizacji, gdyż mamy tu do czynienia z mieszaniami czynności technicznych z handlowymi, finansowymi, z których każda wymaga odmiennego traktowania z punktu widzenia fachowego kierownictwa, obsady personalnej, odpowiedzialności i innych czynników, mających wpływ na kształtowanie się warunków pracy i gospodarki każdego z tych działów.

W zastosowaniu do organów administracji pocztowej, bardziej właściwy i więcej zbliżony do potrzeb kierowania pocztą, telegrafem i telefonem byłby podział wszystkich czynności na następujące podstawowe działy: administracyjny, handlowy, techniczny, finansowo-rachunkowy i organizacyjny albo ogólny.

Nakreślę tutaj w ogólnym skrócie zakres działalności poszczególnych działów:

- 1) administracyjny, obejmowałby wszystkie sprawy dotyczące personelu, szkolnictwa, świadczeń, ubezpieczeń i wynagrodzeń za pracę,
- 2) handlowy, obejmowałby zakres czynności połączonych z eksploatacją poczty, telegrafu i telefonu i z organizacją obrotów handlowych przedsiębiorstwa. Tutaj należałaby również propaganda i reklama,
- 3) techniczny, obejmowałby konstrukcje i projekty techniczne, organizację pomieszczeń, urządzeń i środków służących do wykonywania pracy oraz nadzór nad techniczną stroną ruchu i działalności przedsiębiorstwa,
- 4) finansowo-rachunkowy, obejmowałby czynności finansowania poprzednich trzech działów, księgowania, sporządzania bilansu, rachunku strat i zysków, zestawiania budżetu,
- 5) wreszcie dział organizacyjny albo ogólny, miałby za zadanie koordynowanie pracy poprzednich czterech działów, układanie planu działalności dla całej jednostki gospodarczej, nadzór i kontrolę nad wykonaniem tego planu. Tu należałyby: organizacja obliczania kosztów własnych, biuro inspekcyjne oraz opracowywanie i uzgadnianie z planem działalności wszelkich instrukcyj i zarządzeń o charakterze ogólnym.

W ramach każdego działu, możliwy jest oczywiście dalszy podział na wydziały, oddziały i stanowiska w zależności od właściwych potrzeb tych działów.

(Dokończenie nastąpi).

ŚRODKI REKLAMY W PAŃSTWOWEM PRZEDSIĘBIORSTWIE „POLSKA POCZTA, TELEGRAF I TELEFON“.

WITOLD STANKIEWICZ.

Doniosłe znaczenie reklamy we współczesnym życiu gospodarczym jest faktem stwierdzonym.

Zapomocą umiejętnie stosowanej reklamy przedsiębiorstwo dociera wszędzie, zdobywa sobie liczną klientelę i osiąga znaczne korzyści, które wielokrotnie przekraczają niskie naogół koszty reklamy.

Potrzeba stosowania reklamy usług z zakresu poczty, telegrafu i telefonu odczuwano oddawna.

Za podjęciem tej reklamy przemawiał z jednej strony inte-

res społeczny, polegający na potrzebie zaznajomienia szerokiej publiczności z całym szeregiem pożytecznych, lecz dla niej nieznanych, a polecanych przez instytucję pocztową usług, z drugiej zaś strony — dobro instytucji pocztowej, upatrującej w tej reklamie środek prowadzący do zwiększenia obrotów i pomnożenia dochodów.

Do skierowania jednak tej sprawy na drogę realizacji przyczynił się dopiero fakt utworzenia w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22.III 1928 r. państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” i oparcie

tego przedsiębiorstwa na zasadach handlowych z uwzględnieniem potrzeb Państwa i interesów gospodarstwa społecznego.

Doniosły ten fakt wpłynął decydująco na rozwój reklamy, popularyzującej urządzenie i usługi przedsiębiorstwa P. P. T. i T. wśród najszerzej warstw ludności, zamieszkującej terytorjum Państwa.

W miarodajnych kolach przedsiębiorstwa P. P. T. i T. uznano reklamę usług pocztowo-telegraficznych za czynnik pierwszorzędnej wagi w rozwoju przedsiębiorstwa, zwrócono uwagę na jej treść i formę i zaczęto stosować ją z energią godną podziwu.

Rozpatrzmy teraz kolejno, używane w przedsiębiorstwie P. P. T. i T., najważniejsze środki reklamy usług poczt.-telefonicznych.

1. Reklama ustna.

Reklama zapomocą słowa żywego jest najstarszą i dotąd najbardziej używaną. Słowo żywe jest nadal jednym z najsilniejszych motorów życia zbiorowego i jako środek oddziaływania nie da się nigdy zdystansować innym środkiem w tym zakresie. Mimo, że słowo jest najpospolitszym sposobem wyrażania myśli, stanowi on jednak bezsprzecznie najpotężniejsze narzędzie reklamy.

W państwowem przedsiębiorstwie P. P. T. i T. doniosłe znaczenie reklamy ustnej doceniane jest należycie. Do prowadzenia reklamy usług pocztowo-telegraficznych powołana jest w pierwszym rzędzie ta część personelu, która podczas służby styka się z klientelą.

Toteż powodzenie tej reklamy jest zależne głównie od odpowiedniego przygotowania personelu do tego zadania, od jego kwalifikacyj osobistych.

Do wymagań stawianych z tego tytułu pracownikowi pocztowemu, w pierwszym rzędzie zaliczyć należy gruntowną znajomość przedmiotu t. j. przepisów pocztowo-telegraficznych, która jest niezbędną dla szybkiego i należytego załatwiania klienteli, dalej umiejętność taktownego i uprzejmego traktowania klienteli bez względu na jej poziom umysłowy i różnice społeczne, wreszcie zdolności i umiejętność szybkiego orjentowania się co do potrzeb klienta i skutecznego oddziaływania na niego.

Jak widzimy, działalność pracownika pocztowego w zakresie reklamy ustnej upodabnia się najzupełniej do działalności pracownika przedsiębiorstwa handlowego, którego zadaniem jest również obsługa klienteli z pożytkiem dla przedsiębiorstwa.

2. Obwieszczenie.

Obwieszczenia stanowią najpospolitszą formę reklamy wszystkich nowości z dziedziny poczty, telegrafu i telefonu, interesujących szeroką publiczność, która stanowi klientelę urzędu względnie agencji pocztowej.

Terenem tej reklamy z natury rzeczy są poczekalnie lub sale, przeznaczone dla publiczności, odwiedzającej urzędy.

W pomieszczeniach tych obwieszczenia są zazwyczaj bądź bezpośrednio na ścianach, bądź na przeznaczonych do tego celu tablicach, nierzadko oszklonych. Musi być przytem zachowany warunek, aby obwieszczenie umieszczone zostało w miejscu należycie oświetlonym i naprawdę dostępnym dla publiczności.

Treść obwieszczenia, z uwagi na różnorodny poziom publiczności, winna być łatwa i zrozumiała dla wszystkich.

Obwieszczenia mogą być sporządzane bądź odręcznie, bądź sposobem mechanicznym. Czytelność ich nie powinna narażać żadnych trudności. Muszą one posiadać zawsze wygląd świeży. Ma to bowiem na celu uwydatnienie ich aktualności. Obwieszczenia takie publiczność czyta chętnie.

Wywieszane przez czas dłuższy i już pożytkłe obwieszczenia należy zamieniać na egzemplarze nowe. Obwieszczenia nieaktualne powinny być usuwane w porę.

3. Prasa codzienna.

Przysłowie „verba volant — scripta manent” znalazło w odniesieniu do prasy, jako słowa drukowanego, pełne zastosowanie.

W czasach dzisiejszych prasa codzienna jest wprost niezastąpionym środkiem reklamowym. Czytana przez liczną rzeszę ludzi, oddaje prasa ogłaszającym się nieocenione usługi.

Institucja pocztowa korzysta w tym celu z prasy od szeregu lat.

W ostatnich zwłaszcza latach, wskutek utworzenia państwowego przedsiębiorstwa P. P. T. i T., zamieszczanie w prasie wszelkich wiadomości z dziedziny poczty, telegrafu i telefonu stało się zjawiskiem codziennym.

Wiadomości te dzielimy na komunikaty i ogłoszenia — reklamy. Pierwsze są drukowane bezpłatnie, drugie — za opłatą według ustalonego cennika. Wspomniane komunikaty spotykamy niemal codziennie zarówno w prasie stołecznej, jak i prowincjonalnej, zaś ogłoszenia — reklamy znacznie rzadziej z uwagi na to, że

podlegają opłacie. Komunikaty i ogłoszenia miarodajne czynniki pocztowe przesyłają do gazet za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej.

Zdarza się jednak, że informacje tego rodzaju udzielane są dziennikarzom bezpośrednio. Zachodzi to w przypadku urządzenia przez miarodajne czynniki pocztowe konferencji prasowej, dotyczącej poczty, telegrafu i telefonu.

Jak doniosły skutek na szeroki ogół wywiera reklama prasowa, dowodzi fakt następujący. Oto, Dyrekcja Okręgu P. i T. w Wilnie w m-cu lutym r. b. ogłosiła w prasie wileńskiej płatne ogłoszenie, o wymiarze 15 × 18, w sprawie bezpłatnego względnie ulgowego przyłączania do sieci telefonicznej nowych abonentów.

W wyniku tej akcji nazajutrz zgłosiło się do miejscowego urzędu Telefonicznego prawie 200 osób celem zasiągnięcia bliższych informacji w tej sprawie, a z tego przeszło 50 osób wyraziło życzenia zainstalowania u siebie telefonu. Fakt więc wymowny i świadczący o skuteczności reklamy urzędów wzgl. usług pocztowo-telefonicznych.

Oprócz praktykowanego dotąd sposobu reklamowego w prasie usług pocztowo-telegraficznych, wskazane byłoby jeszcze popularyzowanie ich przez umieszczanie w prasie wzorem oddziału wileńskiego P. K. O., krótkich, liczących po kilkadziesiąt wierszy, stosownych artykułków o charakterze feljetonowym, popartych przykładami, zaczerpniętymi bezpośrednio z życia codziennego.

Rzecz prosta, wszystkie te informacje przeznaczone do prasy muszą być o odpowiednio wystylizowanych tytułach i treści.

Styl musi być lekki, dobitny i sugestywny. Chodzi bowiem o utrzymanie wzroku czytelnika, o zaciekawienie go i trafienie do jego przekonania.

W końcu należy wspomnieć o wydawanem przez przedsiębiorstwo P. P. T. i T. piśmie „Łącznik Pocztowy”, służącym do reklamy usług poczt.-telegraf. Sympatykiem to pismo, którego jednorazowy nakład przekracza 200 000 egz., oddaje przedsiębiorstwu wielkie usługi. Jest ono prawdziwym łącznikiem Instytucji pocztowej z szerokimi warstwami społeczeństwa. Faktem jest, iż wpłynęło ono znacznie na ożywienie obrotów pocztowych, szczególnie w zakresie wymiany paczek żywnościowych.

4. Radjo.

Wszechstronny postęp techniczny w dziedzinie radjofonji i związana z nim coraz większa popularyzacja radja, czynią tę postać reklamy coraz bardziej skuteczną.

Można powiedzieć, iż radjo to najbardziej nowoczesny środek reklamowy, znajdujący coraz większe zastosowanie w przedsiębiorstwie P. P. T. i T.

Doniosłe znaczenie tego środka technicznego dla reklamy usług pocztowo-telegraficznych polega na nadzwyczaj dużym jego zasięgu.

Wypowiedziane bowiem do mikrofonu słowa docierają natychmiast do najdalszych zakątków kraju, wyprzedzając gazetę i t. p.

Słowa te informują nawet gazetę, która dawniej przynosiła wiadomości zawsze najświeższe, a dziś tylko je radjostuchaczom przypomina.

Z czasem, gdy znakomita większość obywateli zostanie radjoabonentami, radjo, jako środek propagandy usług p.-t. będzie wprost nie do zastąpienia. Fakt więc reklamowania już obecnie zapomocą radja wszelkich nowości, ulg taryfowych i udogodnień z dziedziny poczty, telegrafu i telefonu, dowodzi, jak duże znaczenie przywiązuje przedsiębiorstwo P. P. T. i T. do tego środka reklamy.

5. Ulotka.

Jest to typowy druk reklamowy, stosowany szeroko oddawna w licznych dziedzinach życia gospodarczego.

Wartość ulotki polega głównie na tem, że wykonanie jej jest tanie, że dociera ona do wielu jednostek i oddziałuje niemniej skutecznie niż prasa.

W przedsiębiorstwie P. P. T. i T. ulotka znalazła zastosowanie niedawno i używana jest w tych wypadkach, gdy chodzi o przeprowadzenie wśród pewnych sfer doraźnej reklamy istniejących lub nowoprowadzonych usług pocztowo-telegraficznych.

Ulotki najczęściej są drukowane, rzadziej zaś odbijane zapomocą powielacza; wykonywa się je na papierze b. niewysokiego gatunku, co jest zupełnie zrozumiałe wobec dążenia do obniżenia kosztów, wywołanego potrzebą masowego ich kolportażu.

Treść ulotek zredagowana w sposób łatwy, popularny, niepozbowiony pewnej atrakcyjności, winna w pierwszym rzędzie podkreślać korzyści, wynikające dla klienta z proponowanych mu usług. W treści ulotek należy unikać bezwzględnie formy urzęd-

dowej i tonu mentorskiego, wypaczającego charakter reklamowy ulotek.

Dla większego powodzenia jest wskazane, aby treść ulotki poprzedzona była specjalnymi, o sugestywnej sile, hasłami, pozostającymi w ścisłej łączności z treścią, a umieszczonymi ponad nią możliwie wysoko.

Oto przykłady haseł, nadających się do ulotek w sprawie propagandy telefonu oraz telegramów — reklam: 1. Telefon — to najskuteczniejszy środek walki z kryzysem! Telefon usprawnia życie, zbliża i przyspiesza! 2. Telegram — reklama — oto najbardziej nowoczesna, najskuteczniejsza i najtańsza forma reklamy!

Wpływ bowiem hasła jako środka oddziaływania, opierającego się, jak wspomniałem, na mocy sugestywnej jest wielki i gdy hasło jest mądre, pozytywne, zharmonizowane z celem i właściwie stosowane — toruje doskonale drogę treści propagandy i dla sprawy jest pozytywne.

Zakończenie treści ulotki winno być krótkie, zawierać myśl główną i wnioski ostateczne, celem utrwalenia ich w pamięci czytelników jaknajdłużej.

Ulotki, reklamujące usługi p. t., mogą być doręczone osobom zainteresowanym bądź bezpośrednio w urządzenie p. t., bądź za pośrednictwem listonoszów. Mogą być też dołączane do rachunków telefonicznych i t. p.

7. Odczyty.

W roku ubiegłym w inicjatywy Ministerstwa P. i T. odbyły się w szeregu miast, zorganizowane przez poszczególne Dyrekcje P. i T. przy udziale przedstawicieli nauki i świata gospodarczo-finansowego, odczyty dotyczące roli i znaczenia komunikacji pocztowo-telegraficznej i telefonicznej we współczesnym życiu gospodarczym.

Celem tych odczytów było z jednej strony poruszenie na forum publicznym momentu użyteczności poczty, telegrafu i telefonu, a więc przeprowadzenie sui generis propagandy usług w tym zakresie, zaś z drugiej strony wysłuchanie ze strony prelegentów, należących do elity społeczeństwa, opinii o przydatności naszego przedsiębiorstwa.

Odczyty te zadanie swoje spełniły, gdyż treścią swą zdołały zainteresować szersze umysły w kierunku pożądanym.

Uznając, stosownie do powyższego, odczyty za odpowiedni środek propagandowy, należałoby zorganizować akcję odczytów o poczcie, telegrafii i telefonii w innej płaszczyźnie, mianowicie przez urządzenie tego rodzaju odczytów na regionalnych zjazdach

gospodarczych, odbywających się raz do roku w siedzibach poszczególnych województw, a nawet starostw.

Oto projekty tematów do takich odczytów: „Znaczenie telefonu w handlu, przemyśle i rolnictwie”, „Paczki żywnościowe, jako źródło zysku i dobrobytu dla rolników” i t. p.

6. Plakat.

Nie da się zaprzeczyć, iż plakat reklamowy, podobnie, jak słowo żywe i drukowane, wykonywa swą rolę z pożytkiem o ile zawiera te dane, które są niezbędne do oddziaływania na psychikę człowieka, a do których zaliczamy w pierwszym rzędzie: umiejętny dobór kolorów, prosty, nieprzeładowany szczegółami rysunek oraz krótki, nie pozbawiony cech atrakcyjności, tekst.

Zadaniem bowiem plakatu jest przyciągnięcie wzroku i zaabsorbowanie go sobą przez chwilę podaj, by siłą sugestywną kompozycji własnej wyrzeźbić wpływ na myśl lub uczucie, a przez nie oddziaływać w kierunku pożądanym na wolę.

Plakat taki mnóstwem swych barw, pomysłową swą szatą graficzną i fascynującą treścią musi poprostu uderzać wzrok, krzyknąć głośno, agitować na rzecz sprawy, pozostawiać w naszej pamięci ślad jaknajtrwalszy.

Należyta znajomość tych momentów psychologicznych ma donieść znaczenie, o ile pragniemy oddziaływać skutecznie za pomocą plakatu reklamowego.

Zastosowanie plakatu reklamowego w państwowym przedsiębiorstwie P. P. T. i T. datuje się od niedawna i notowane jest dość rzadko. Zważywszy jednak celowość i użyteczność tego środka reklamy, należy przypuszczać, że zastosowanie jego będzie miało miejsce coraz częściej.

Najbardziej odpowiednim terenem do wywieszania plakatów, reklamujących usługi z zakresu poczty, telefonu i telegrafu, są poczekalnie urzędów pocztowych, dworców kolejowych oraz instytucji państwowych, społecznych i prywatnych.

8. Inne środki reklamy.

Do nich należą odciski pieczętek z reklamą usług pocztowo-telegraficznych, nadruki o tego rodzaju treści na drukach pocztowych, przeznaczonych do użytku publicznego, tabele statystyczne i wykresy graficzne, ilustrujące rozwój poczty, telegrafu i telefonu i pokazywane na targach gospodarczych i t. d.

Wszystkie wyżej wyszczególnione środki reklamowe zmierzają, jak dotąd, ze skutkiem do rozszerzenia zasięgu komunikacji pocztowo-telegraficznej, zwiększenia obrotów i podniesienia rentowności państwowego przedsiębiorstwa P. P. T. i T.

PRZEGLĄD PRASY.

Nr. 6 „Die Verkehrsnachrichten für Post und Telegraphie“ daje na wstępie przegląd ważniejszych zmian i nowości wprowadzonych w niemieckim obrocie wewnętrznym w ciągu roku 1933. Wprowadzono nowy rodzaj przesyłek ze względu na sposób przesyłania t. zw. „Postgut”, paczek o wadze najwyżej 7 kg, przeznaczonych do przesyłania przedmiotów (dóbr) w małych ilościach. Zasadnicze warunki obrotu tych przesyłek dotyczące opakowania, zamknięcia, nadawania i doręczania są takie same, jak przy paczkach. Zachodzą jednak też pewne odchylenia. Nadawanie tych przesyłek w ruchu miejscowym jest możliwe we wszystkich urzędach. Wysyłka tych paczek do odległych miejscowości jest dopuszczalna, gdy przynajmniej 5 paczek kieruje się do tej samej miejscowości, chociażby do różnych adresatów. W urzędach niektórych dużych miast przyjmują się także paczki do odległych miejscowości i bez ograniczenia liczby paczek. Opłaty zależnie od wagi i strefy wynoszą od 30 fenigów do 1 marki.

Treścią dalszej części szkicu są zmiany przepisów pocztowych. Wymiary listów mogą wynosić razem 80 cm, na długość najwyżej 60 cm, a w rulonach długość najwyżej 80 cm. Zmiany tekstu druków i uzupełnienia dopuszczalne są najwyżej w 5 słowach pod warunkiem, że zmiany te mają niewątpliwą i łatwo dostrzegalną związek rzeczowy z tekstem druku. Następuje plan kierowania przesyłek listowych, paczek oraz spis połączeń lotniczych z wyszczególnieniem urzędów pocztowych i portów, do których należy kierować pocztę, nazwy i daty odjazdu statków.

W spisie krajów zamieszczone dawne posiadłości niemieckie (Afryka Zachodnia i Południowo-Zachodnia i Nowa Gwinea).

Nr. 7 „Die V. f. P. u. T.“ zawiera dłuższe informacje co do sposobu adresowania przesyłek, obliczania należności pocztowych oraz komunikaty w sprawie kursu okrętów i podjęcia obrotu przesyłek wartościowych z Gibraltarem i Tanganiką.

Nr. 8 „Deutsche Verkehrs-Zeitung“ omawia współdziałanie poczty niemieckiej w organizowaniu wielkich imprez jak w uroczystości dnia pracy narodowej, dnia partii państwowej i święta dożynek. Następny artykuł zajmuje się zagadnieniami populacji i wychodzi z założenia, że rozwój bogactwa narodowego uzależniony jest od ilości dzieci.

W końcowym artykule przedstawione są początki i dalsze dzieje skrzynki pocztowej w Niemczech.

Nr. 9 „Die Verkehrsnachrichten“ zawiera informacje o przesyłaniu rycin drogą telegraficzną. Niemcy utrzymują ten dział służby w obrocie z Danją, Francją, Wielką Brytanią i Północną Irlandią, Włochami, Holandją, Norwegią, Austrią, Szwecją i Państwem Watykańu, a w obrocie zamorskim z Argentyną, Indjiami Hol., Siamem i Ameryką Północną.

W dalszej części numeru komunikaty dotyczące służby pocztowej w Niemczech i zagranicą.

Nr. 2 „L'Union Postale“ omawia otwarcie X Światowego Kongresu pocztowego w Kairze. Otwarcie nastąpiło 1.II 1934. Po wymianie konwencjonalnych przemówień powitalnych, otwarcia dokonał syn króla egipskiego Fuada. W imieniu członków kongresu podziękował za gościnę użyzoną kongresowi przewodniczący delegacji francuskiej Lebon. Przedmiotem następnego artykułu jest problem przewozu poczty przez pustynię Saharę. Pierwotnie środkiem transportu na olbrzymich przestrzeniach posiadłości francuskich w Afryce był tylko wielbłąd. Od 1916 r. podjęto próby sforsowania tych obszarów przynajmniej na pewnych odcinkach autami. Obecnie są już zorganizowane normalne połączenia automobilowe między Algierem i Nigerją. Następują wyciągi sprawozdawcze z działalności poczty Węgier i Indjii bryt. Wpływy poczty węgierskiej w r. 1931 wyniosły 108 405 410 pengő, wydatki 99 883 855 pengő, dochód 8 521 555 p. Wpływy poczty Indjii bryt. w r. 1931/32 wyniosły 7,36,84,265 rupij, wydatki 7,88,21,907 r., niedobór 51,37,642 r.